Rok XVII. Nr. 193. Sosnowiec, środa 25 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

Audjencje u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 24.8 (A.W.) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki przyjął dzisiaj ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, który przed wyjazdem do Genewy zreferował Panu Prezydentowi sprawy związane z sesją Ligi Narodów. Prezydent przyjął również premjera Bartla i ministra Klarnera.

Minister Zaleski jedzie do Paryża.

Warszawa, 24.8 (PAT)—Minister spraw zagranicznych August Zaleski wyjeżdża na wrześniową sesję Zgromadzenia Ligi Narodów w towarzystwie sekretarza Czerwińskiego we środę 25 bm. ekspresem paryskim. Minister Zaleski udaje się wprost do Paryża. Do Genewy przybędzie w pierwszych dniach września. Możliwem jest, że przed przybyciem do Genewy odwiedzi Bruksellę. Pod nieobecność ministra spr. zagranicznych zastępować go będzie wiceminister Roman Knoll.

W charakterze doradców.

Warszawa, 24.8 (PAT) — W charakterze doradców technicznych udają się na siódme zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie: naczelnik Wydziału ustrojów międzynarodowych Adam Czarnowski, radca poselstwa w Brukseli Anatol Mühlstein, radca legacyjny ambasady w Paryżu Mirosław Arciszewski, kierownik referatu Ligi Narodów w ministerjum spraw zagranicznych radca ministerjalny dr. Tytus Komornicki i radca ministerjalny ministerjum spraw zagranicznych dr. Stanisław Łepkowski. Sekretarzem delegacji na siódme Zgromadzenie został mianowany radca legacyjny delegacji polskiej w Genewie Tadeusz Gwiazdowski.

Odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego.

Warszawa, 24.8 (PAT) — Z powodu panującej epidemji szkarlatyny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził na wniosek ministra spraw wewnętrznych odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15 września.

P. Weissbrod nie ustąpi.

Warszawa, 24.8 (PAT) — W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, jakoby dyrektor departamentu samorządowego ministerjum spraw wewnętrznych Władysław Weissbrod, oraz dyrektor departamentu administracyjnego w temże ministerjum Bolesław Kozłowski mieli ustąpić ze swych stanowisk. Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza, że wiadomości te nie są oparte na żadnej podstawie.

Eksport węgla.

Warszawa, 24.8 (A.W.) — Według ostatnich obliczeń ministerjum przemysłu i handlu w pierwszej dekadzie sierpnia wynosił eksport węgla zagranicę około 950 tys. ton, podczas gdy w tym samym okresie miesiąca lipca wynosił 917 tys. ton. Zwiększył się eksport węgla do Anglji, a zmniejszył się do Danji i Szwecji. Jest to objaw niezbyt korzystny, obydwa te kraje bowiem sprowadzały węgiel polski jeszcze przed strajkiem w Anglji.

Wielkie znaczenie paktu przyjaźni Polski z Jugosławją.

Białogród, 24.8 (Tel. wł.) W kołach politycznych szeroko omawianą jest projektowana podróż Ninczicza do Warszawy oraz fakt przyjaźni pomiędzy Polską i Jugosławją.

Szczególnie wielkie znaczenie przywiązywane jest do zawartego paktu, który zamyka łańcuch szeregu traktatów podpisanych przez Polskę i państwa wchodzące w skład Małej Ententy.

Minister Ninczicz przyjedzie do Warszawy po wrześniowej sesji Ligi Narodów, co nastąpi prawdopodobnie około 15 września br.

Sprawa zbliżenia polsko-litewskiego

Pismo litewskie nawołuje do zakończenia konfliktu.

Ryga, 24.8 (AW) „Rigas Zinjas" **w wielkim artykule nawołuje do wszczęcia kroków w kierunku zakończenia przewlekłego konfliktu litewsko-polskiego.** Litwa już zrozumiała, iż dotychczas nie zbliżyła się ani krok do Wilna. Z drugiej strony społeczeństwo polskie również przekonało się, iż niema mowy o wznowieniu Unji Lubelskiej. Bez Wilna Polska nie będzie państwem wschodnio-europejskiem, gdyż przez Wilno prowadzą drogi do państw bałtyckich i północno-wschodniej Europy. Zdaniem pisma, **obecna chwila, byłaby odpowiednią dla otwarcia dyskusji nad sprawą granic litewskich, gdyż mimo odrzucenia przez Litwę projektu Hymansa,** przy ustaleniu pewnych warunków, **dyskusja taka z Litwą byłaby możliwą.** Dziennik kończy przypomnieniem, że również Łotwa ma pewne pretensje w kierunku naprawiania jej wyrządzonych krzywd przy wytyczaniu granicy łotewsko-litewskiej.

Poincaré pokrzyżował plany Niemcom

Sprawa Eupen i Malmedy.

Berlin, 24.8 (Tel. wł.) — Milczenie prasy zagranicznej na urzędowe oświadczenie Niemiec, opublikowane w sobotę w sprawie Eupen i Malmedy, doprowadza tutejsze sfery do wielkiego, źle ukrywanego podrażnienia.

Twierdzi się, że tylko osobista interwencja Poincarégo zdołała w ostatniej chwili pokrzyżować, tak korzystne dla Niemiec, plany."

W szczególności niezadowolenie wywołuje wyczekujące stanowisko Chamberlaina, co uważa się tu za niezgodne z duchem Locarno.

Milczenie Belgji tłomaczy się tu zakłopotaniem Jaspara, oraz zdenerwowaniem, iż tak — zdaniem tutejszych sfer — korzystna dla Belgji **tranzakcja rozbiła się.** Mówi się tu, że kwestja ta będzie w konferencjach urzędowych poruszona także w Genewie.

Walki z policją w Anglji.

Londyn, 24.8 (PAT) W kopalniach Nothinghampshire doszło dziś do poważnych zaburzeń. **Uzbrojone w kije grupy strajkujących czatują na ulicach sąsiadujących z szybami, odgrażając się górnikom, którzy podjęli pracę.** Na miejsce przybył znaczny oddział policji. Pomiędzy policją i strajkującymi doszło do szeregu starć. Tak naprzykład w ostatniej nocy **policja w Warsop została zmuszona do szarżowania na strajkujących,** aby umożliwić wychodzącym z szybów górnikom powrót do domów. Pomimo pogróżek strajkujących w kopalniach w Nothinghamshire pracuje już kilka tysięcy górników. Przemawiając dziś w South Normanton sekretarz federacji górników Cook oświadczył: Jestem gotów do podpisania pokoju, jeżeli minimalny zarobek dzienny zostanie określony sumą 10 szylingów.

Ponowne zaostrzenie sytuacji w Meksyku.

Watykan zabronił episkopatowi meksykańskiemu odprawiać nabożeństw.

Nowy Jork, 24.8 (AW) Według wiadomości z Meksyku, otrzymał episkopat meksykański **polecenie z Watykanu zabraniające odbywania nabożeństw w kościołach, jakoteż przerwania bojkotu,** zanim ustawa skierowana **przeciw kościołowi nie zostanie zniesioną.** Wobec tego, że episkopat trzyma się tych wskazówek **zaostrzyła się ponownie sytuacja ogromnie.** Episkopat dementuje też, jakoby wydał w niedzielę rozporządzenie dotyczące nabożeństw, a obwinia prezydenta Callesa, iż sam dyktował episkopatowi rozporządzenie niedzielne, jakoteż fałszował je. W politycznych kołach Meksyku zwracają uwagę na to, iż **po raz pierwszy zostało dowiedzione, iż zajścia meksykańskie spowodowane były przez wpływy zagraniczne.**

Albo Tanger, albo stałe miejsce w Radzie Ligi.

Żądanie Hiszpanji wywołało wielkie zdziwienie.

Londyn, 24.8 (AW) Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraph komunikuje: Wczoraj odbyła się znów oficjalna i półoficjalna konferencja na temat Tangeru, ponieważ rząd hiszpański przekonał się, jego pierwsza propozycja mianowicie wcielenie Tangeru do strefy hiszpańskich **interesów napotyka na gwałtowny opór, koncentruje** swe zabiegi dookoła drugiej propozycji, mianowicie **otrzymania mandatu nad Tangerem z łona Ligi Narodów.** Według żądań Hiszpanji mandat ten miałby trwać przez 13 do 15 lat. **Hiszpanja przedłożyła swe żądania otrzymania mandatu nad Tangerem, albo stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów w bardzo energicznym tonie, co wywołało wielkie zdziwienie.** Hiszpanja została teraz wezwana do przedłożenia dokładnie sformułowanych propozycyj, albowiem sądzi się, że przez to da się ona nakłonić do pewnych zmian.

Zwolnienie gen. Januszajtisa

Warszawa, 24.8 (Tel. wł.) — Według obiegających wiadomości Prezydent Rzplitej podpisał dekret zwalniający wojewodę nowogródzkiego gen. Januszajtisa i wiceministra pracy i opieki społecznej Jankowskiego z ich urzędowych stanowisk.

Podpisany również został dekret stabilizujący generała Sławoj-Składkowskiego na stanowisko komisarza rządu st. m. Warszawy.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 24.8 (A.W. — Ze sfer zbliżonych do ministra skarbu energicznie zaprzeczają pogłoskom o rzekomo mającem nastąpić połączeniu departamentu kasowego ministerjum skarbu z departamentem budżetowym tegoż ministerjum.

Ożywienie rynku akcyj.

Warszawa, 24.8 (Tel. wł.) — Czarna giełda przerzuciła się ze spekulacji dolarami na spekulację akcjami.

Wobec ustabilizowania się dolara, rynek walutowy dla czarnogiełdziarzy już nie jest interesującym. Bank Polski płacił dolary za gotówkę 8.97, czeki 9.05, przy bardzo małem zaofiarowaniu.

Natomiast na rynku akcyj panowało ogromne ożywienie i chaos. Spekulanci chcą kupować wszystkie papiery wartościowe, z których niktóre poszły o 35 pr. w górę.

Za akcje Banku Polskiego płacono po 86.5, podczas gdy w dniu wczorajszym 84.75.

Papiery komunalne, listy zastawne ziemskie, akcje przemysłowe były gorączkowo poszukiwane.

Redukcja w policji.

Warszawa, 24.8 (Tel. wł.) — Z ogólnego planu reorganizacji policji śledczej w całej Rzplitej przychodzi obecnie kolej na redukcję ekspozytur śledczych.

W tej chwili liczba ekspozytur śledczych wynosi w całem państwie 50 i kilka, a zmniejszona zostanie ich ilość do 22.

Ekspozytury śledcze pozostaną w ośrodkach silniej zaludnionych. We wszystkich mniejszych zostaną pokasowane, funkcje ich przejmą oddziały policji ogólnej.

Również projektowane jest zmniejszenie stanu liczebnego funkcjonarjuszy policji politycznej.

Kongres mniejszości narodowych.

Genewa, 24.8 (AW) W środę rozpocznie się tu 2 kongres mniejszości narodowych w Europie. Na kongresie bierze udział 80 delegatów. Kierownictwo kongresu spoczywa jak i w zeszłym roku w rękach włoskiego posła Wilfan-a.

Rozwiązywanie komitetów partyjnych.

Moskwa 24.8 (AW) Władze sowieckie w dalszym ciągu zarządzają rozwiązywanie komitetów partyjnych, wśród których większość posiadają opozycjoniści względnie opozycja ma poważne wpływy polityczne. Rozwiązanie dotknęło komitet gubernjalny organizacji komunistycznej w Woronezu już po raz drugi oraz w Riazaniu. Rada komisarzy ludowych białoruskiej S.S.R. zastosowała analogiczne środki wobec komitetów okręgowych, w których wpływy komunistyczne były dotąd bardzo silne jak w Homelu i Mozyrzu.

PRZEGLĄD PRASY

R. Dmowski o organizacji narodu.

W dalszym ciągu cyklu swych artykułów o „organizacji narodu" zamieszczonych w „Gazecie Warszawskiej Porannej", stwierdza R. Dmowski, że przewrót majowy w istocie doprowadził do dezorganizacji państwa:

Jeżeli organizacja naszego państwa była od początku i pozostała do ostatnich czasów bardzo słabą, to przewrót majowy uczynił ją **bez porównania słabszą, pociągnął bowiem za sobą rozstrój w najważniejszych punktach machiny państwowej.**

Pozornie niewiele się zmieniło. Można nawet mieć wrażenie pewnej poprawy. Mamy upragnione oddawna przez kraj ograniczenie władzy Sejmu, uniezależniające rząd w znacznej mierze od stronnictw, rozwiązujące mu ręce do planowej akcji i uwalniające administrację od nacisku czy to stronnictw, czy pojedyńczych posłów.

Jednocześnie przyszła pewna poprawa położenia gospodarczego, co daje rządowi większą swobodę ruchów.

Na nasze szczęście przed wypadkami majowemi w Polsce wybuchł strajk węglowy w Anglji, który trwa dotychczas i który powoduje znaczne zwiększenie zapotrzebowania na nasz węgiel na rynkach zewnętrznych, a tem samem zwiększenie dopływu gotówki do kraju.

Poprawa gospodarcza ma doniosłe znaczenie polityczne:

Gdy weźmiemy pod uwagę, iż zmorą naszego życia państwowego w ostatnich latach było ciężkie położenie gospodarcze i finansowe Polski, to pewna jego poprawa ma ogromne znaczenie polityczne. Na jej tle taka zmiana polityczna, jak znaczne uniezależnienie rządu od Sejmu, tembardziej sprawia wrażenie wzmocnienia państwa.

Jeżeli wszakże spojrzymy głębiej w położenie, przekonamy się, że pomimo tych pomyślnych warunków i **rząd jest słabszy, niż dawniej, i państwo w swej organizacji cofnęło się, zdezorganizowało.**

Wszelka władza musi mieć za sobą albo prawo, albo siłę. Rząd, nawet z niezbyt silnych ludzi złożony i niezbyt silne oparcie mający w opinji kraju, jak świadczy przeszłość wielu państw, może się długo trzymać i rządzić, jeżeli ma za sobą tradycję i prawo. Z drugiej strony, rządy nieraz powstawały drogą rewolucyjną, nie miały za sobą ani tradycji, ani prawa, ale utrzymywały się dzięki temu, że miały albo poparcie większości narodu, albo znaczną zorganizowaną siłę i silnych ludzi na czele: wtedy konsekwentnym terorem narzucały się krajowi i utrwalały swą władzę.

Obecny rząd w Polsce jest wynikiem pogwałcenia prawa. Wprawdzie autorzy przewrotu nie mieli zamiaru, czy nie czuli się na siłach do przeprowadzenia rewolucji w całej pełni, do całkowitego obalenia dotychczasowego ustroju i narzucenia krajowi władzy dyktatorskiej. Poprzestali na usunięciu legalnego rządu, na łatwem osiągnięciu rezygnacji Prezydenta Rzeczypospolitej i dalszy ciąg przewrotu już ubrali w formę legalną: wybrany zwykłym porządkiem Prezydent powierzył dzisiejszemu rządowi władzę.

W dalszym ciągu podkreśla Dmowski znaczenie atutu prawnego dla rządu:

Mieliśmy dotychczas rządy nieudołżne, bywały one karykaturą rządów, ani głowa państwa, ani rządy nie miały wielkiego uznania w kraju, ale miały za sobą prawo i, ubrane w to prawo, miały względnie mocne stanowisko, bo kraj tęsknił do praworządności i ich prawo [illegible] szanował.

Dzisiejszy rząd tego atutu prawnego nie ma i dlatego, żeby utrwalić swoją egzystencję i zabezpieczyć państwo od nowych prób przewrotu, musiałby wykazać wielką siłę. **To zaś jest widoczne, że tej siły nie ma.** Nie ma jej w opinji kraju, bo jej większość za nim nie stoi. Nie ma jej w swojej własnej budowie, bo nie jest jednolity: ścierają się w nim sprzeczne ambicje, a nawet biegunowo przeciwne pojęcia i dążenia polityczne z jednej strony tych, którzy dokonali przewrotu, z drugiej tych, którzy dziś rząd w kraju sprawują. **W samym obozie twórców przewrotu widzimy najróżnolitsze zabarwienia polityczne, od względnego konserwatyzmu aż do komunizmu.** Wreszcie nie ma jej w ludziach, stojących na czele: **ci, których wypadki majowe wyniosły na naczelne stanowiska w państwie, nie robią wcale wrażenia ludzi bezwzględnych, idących bez wahania do celu, gotowych łamać wszelki opór siłą, niecofających się ani przed najsurowszemi środkami, ani przed niebezpieczeństwem.** Zresztą i warunki po temu nie mają, ze względu na stan opinji kraju i na rozbieżność dążeń politycznych wśród tych żywiołów, które im dają dziś poparcie. Zdobywają się oni na jedyną zresztą **niekosztowną bezwzględność w obsadzaniu stanowisk państwowych swoimi ludźmi i usuwaniu z nich ludzi, którzy do ich obozu nie należą.** Ta wszakże bezwzględność nie wzmacnia ustroju państwa, ani stanowiska rządu, jeno w wielu wypadkach **prowadzi do dezorganizacji machiny państwowej.**

Nie mając atutu prawnego rząd musiał oprzeć się na sile. **Tą siłą jest wojsko. Jest** to niebezpieczne:

Główną siłą, na której porządek ustanowiony po przewrocie się opiera, jest armja. **Właściwie głównym celem przewrotu było oddanie armji w ręce jednego człowieka i zrobienie jej jego narzędziem.** Przewrót dał środki po temu i robota w tym kierunku prowadzona jest z pośpiechem na całej linji.

Jest to już samo w sobie niezdrowe i niebezpieczne dla państwa położenie, **gdy armja jest nietyle armją państwa, ile jednego człowieka.** W tej dziedzinie wszakże zjawia się dziś inne, o wiele większe niebezpieczeństwo, polegające na tem, **że armja polska po przewrocie majowym stała się o wiele mniej armją, niż była, i że stała się mniej zdolną do tego, by być armją czyjąkolwiek.**

Poruszam bardzo bolesną sprawę, ale nie wolno nam zamykać oczu na prawdę, bo możemy bardzo drogo za to zapłacić.

Organizacja armji w nowopowstającem państwie, zwłaszcza w tak trudnem jak nasze położeniu geograficznem to sprawa najważniejsza w budowie państwa i, trzeba dodać, najtrudniejsza.

Armja jest główną podstawą bytu państwowego nietylko nazewnątrz, ale i nawewnątrz. Ma się rozumieć, tą podstawą jest ona tylko o tyle, o ile jest naprawdę armją, a nie uzbrojoną kupą ludzi.

Dalej Dmowski przeprowadza różnicę pomiędzy tłumem uzbrojonym a armją, którą różni od tłumu cały szereg rzeczy:

poza wyćwiczeniem technicznem i sprawną organizacją, przedewszystkiem utrwalona mocno hierarchja i dyscyplina, surowa sprawiedliwość w jej przestrzeganiu, bezwzględna lojalność względem państwa, wreszcie zaszczepione głęboko poczucie patrjotyzmu i poczucie honoru wojskowego. Brak któregokolwiek z tych warunków najpotężniejszą armję szybko na uzbrojony tłum zamienia.

Pangalos jest rozgoryczony.

Wywiad z dziennikarzami.

Ateny, 24.8 (AW) Pangalos oświadczył greckim sprawozdawcom, którym dozwolono go odwiedzić co następuje: **Jestem rozgoryczony z powodu powstania przeciw mnie skierowanego.** Przywódcy przewrotu byli wyjątkowo mojemi najlepszemi współpracownikami. Z tego powodu nie widzę we wczorajszej sytuacji najmniejszej zmiany. Miałem zamiar jaknajwcześniej rozpisać wybory do parlamentu, nie żałuje mego obalenia, życzę raczej narodowi szczęścia o przygotowaniach do powrotu nie miałem najmniejszego wyobrażeni.

B. król grecki oczekuje wezwania do powrotu.

Londyn, 24.8 (A.W.) — Były król grecki Jerzy, znajdujący się obecnie w Norfolk na wieść o przewrocie oświadczył dziennikarzom, że nie jest poinformowany co do okoliczności, które spowodowały rewolucję. Oświadczenie to uważają za niechęć wyrażenia swej decydującej opinji, a król grecki miał podobno oświadczyć wobec swych angielskich przyjaciół, **że nie ma zamiaru powracać na tron grecki, chyba że naród grecki wyrazi żądanie powrotu jego.** W otoczeniu króla panuje opinja, że do tego kroku niema narazie sposobności.

Dadzą pieniądze, ale pod warunkiem.

Konferencja delegatów sowieckich z przedstawicielami górników angielskich.

Berlin, 24.8 (Tel. wł.) Projektowana konferencja delegatów sowieckich z delegacją strajkujących górników angielskich doszła do skutku w dniu wczorajszym.

Przedstawiciele sowietów wyrazili życzenia kontynuowania strajku przez górników angielskich oraz **gotowość finansowania akcji strajkowej pod warunkiem, że misarjusze sowieccy staną na czele akcji robotników angielskich.**

Trocki przeciw Stalinowi.

Moskwa, 24.8 (AW) Informacje pojawiające się w prasie zagranicznej o przebywaniu Trockiego, czy to na prowincji, czy w którem z miast zachodniej Europy, jak w Berlinie lub Marienbadzie nie odpowiadają prawdzie. Trocki dotąd jeszcze znajduje się w Moskwie, śledząc uważnie przebieg wypadków na wewnątrz partji komunistycznej. Swoich zapowiedzi wycofania się z czynnego życia politycznego dotąd nie urzeczywistnił.

W nielicznych wystąpieniach publicznych zaczyna się coraz wyraźniej deklarować przeciwko Stalinowi i większości rządzącej Politbiura

Obrady Rady gabinetowej w Hiszpanji

Madryt, 24.8 (AW) Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla postanowiła zachować bez zmiany swe dotychczasowe stanowisko w kwestji Ligi Narodów, także i hiszpańscy dyplomatyczni przedstawiciele otrzymali dyrektywy tyczące się energicznego podtrzymywania żądań Hiszpanji, w sprawie Tangeru i Ceuty. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że do Genewy się nie uda. Hiszpański rezydent generalny w Marokko Sanfuro oświadczył na pytanie, jak miałby brzmieć formy, któraby zadowolniła żądania Hiszpanji co do Tangeru jedna jest absolutna konieczność. Hiszpanja musi otrzymać gwarancję, że Tanger nie będzie znów służyć za miejsce transytowe i zborne dla przemycania broni do krajów Riffenów

Opinja Ninczicza o zamachu stanu w Grecji.

Wiedeń, 24.8 (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Białogrodu, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz wyraził się w sprawie wypadków greckich jak następuje: Zmiana rządu w Grecji jest sprawą wewnętrzną republiki greckiej. Nie mamy prawa do mieszania się w sprawy państwa greckiego, jednakże tak dla narodu greckiego, jak też i dla nas dobre stosunki sąsiedzkie pomiędzy obu państwami są kwestją pierwszorzędnej wagi. **Z tego powodu nie należy sądzić, żeby nowy rząd miał wpłynąć niekorzystnie na zawarty i podpisany układ tembardziej, że został zawarty w interesie obu krajów.**

Przeciwko obniżeniu płac urzędniczych.

Na marginesie kłopotów finansowych Gdańska.

Gdańsk, 24.8(PAT) Opór zainicjowany przez sfery urzędnicze przeciwko zamiarowi obniżenia poborów urzędniczych przybiera coraz ogólniejszy charakter. Wczoraj odbyło się zebranie związku urzędników, na którem **uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zamiarowi redukcji poborów i stwierdzającą, że urzędnicy będą bronić swoich praw do ostateczności.** W dalszym ciągu postanowiono zwołać na niedzielę 29 b.m. masowe zgromadzenie urzędników celem urządzenia demonstracji przeciwko uchwale senatu. W związku z zamierzonem obniżeniem poborów urzędniczych nastąpił wedle doniesienia pism rozłam w łonie partji liberalnej.

Faszyzm w Czecosłowachji.

Praga, 24.8 (A.W.) — Fermenty w łonie partji narodowo-demokratycznej w związku z zatargiem między zwolennikami i przeciwnikami faszyzmu zaostrzają się coraz bardziej, grożąc doprowadzeniem stronnictwa do rozłamu. **Za stosowaniem metod faszystowskich** na terenie Czech wypowiadają się wpływowy sekretarz generalny stronnictwa Hlavaczek, senator Dyk i znaczna część posłów i senatorów.

Wzrost wpływów w faszystowskiem stronnictwie okazał się tak silny, iż przywódca stronnictwa p. Kramarz wypowiadający się przeciwko faszyzmowi, zmuszony był przerwać swój urlop dla zlikwidowania frondy faszystowskiej w partji.

Też chcą sprzedawać?

Londyn, 24.8 (A.W.) — Finaciale News pisze we wstępnym artykule: Skoro się stosunki między Pragą a Budapesztem poprawią gotową jest Czechosłowacja wziąć pod rozwagę węgierski plan tyczący się sprzedaży węgierskich kresów granicznych zamieszkałych przez ludność węgierską.

Biją kamieniami.

Londyn, 24.8 (PAT) W Manfield zostali zaatakowani kamieniami górnicy, którzy udawali się do pracy. Wiele osób zostało rannych.

Powrót górników do pracy.

Londyn, 24.8 (PAT) Według „Daily Mail" 36.000 górników podjęło pracę w rozmaitych kopalniach angielskich.

Ks. arcybiskup Hlond.

Lublin, 24.8 (Tel. wł.) Ks. arcybiskup Hlond wyzdrowiał i wczoraj o godzinie 17 min. 8 wyjechał z Lublina narazie do Warszawy, skąd następnie wyjedzie do Poznania i Gniezna celem objęcia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej.

11-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 24.8 (Tel. wł.) — W 11-ym dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — nr 25480,
5.000 zł. — nr 13810.
3.000 zł. — nr 16294.
2.000 zł. — nry: 10188, 37823, 48282 62445.
600 zł. — nry: 13282, 17621, 21233, 31627, 46744, 53974, 59270.
500 zł. — nry: 6312, 9788, 10296, 11678 15438, 29152, 31111, 36436, 38125, 41250 47821, 48175, 49866, 51688, 53246, 69683

Za wiele przesady

W dniach od 25 do 27 sierpnia r. b. będzie odbywał się w Genewie kongres mniejszości narodowych. Na podobnym kongresie w roku ubiegłym brało udział trzydzieści mniejszości, w tem cztery polskie, niemiecka, czechosłowacka, litewska i łotewska. Do udziału w tegorocznym kongresie powołano mniejszość polską z Rumunji, która reprezentować będzie około 100 tysięcy naszych rodaków, żyjących w tem państwie.

Na porządku dziennym obrad tegorocznego kongresu znajdują się następujące sprawy: Sprawozdanie z postępu samorządów narodowych, zabezpieczenie rozwoju kulturalnego, uregulowanie kwestji językowej, równouprawnienie gospodarcze, przynależność państwowa i prawo obywatelstwa, oraz sposoby likwidowania zatargów między mniejszościami a ich rządami.

Z mieszkających w Polsce mniejszości narodowych wezmą udział w kongresie: Rusini (ukraińcy), Białorusini, Niemcy i żydzi, oraz dopiero w tym roku zaproszeni. Rosjanie.

Sprawa mniejszości narodowych w Polsce była specjalnym przedmiotem traktatu Wersalskiego. Narzucono tam Polsce szereg klauzul, które zostały spełnione. Mniejszości narodowe, zwłaszcza w czasie wojny polskiej, podnosiły jednak ciągłą krytykę przeciw rządom polskim. Jednakże sprawy te zeszły z drogi oficjalnych interesowań między rządami mocarstw, przyjęła zaś je Liga Narodów, a ostatnio półoficjalne kongresy mniejszości narodowych.

Tegoroczny kongres mniejszości w Genewie da sposobność podniesienia sprawy mniejszości narodowych w Polsce na półoficjalnem forum międzynarodowem, na którem stosunek Rządu polskiego do mniejszości będzie omawiany i oceniany aż z pięciu stron. Najsilniejszy atak przypuszczą niewątpliwie Rusini (ukraińcy), którzy będą się skarżyć na brak samorządu we wschodniej Małopolsce, podniosą sprawę uniwersytetu ukraińskiego, sprawę językowego ustawodawstwa, dopuszczenia Rusinów do parcelacji itd. Do stanowiska ich przyłączą się bezwątpienia Białorusini. Najmniej będą mogli użalać się Rosjanie, których argumenty mogłyby być jedynie wodą na młyn ukraiński i białoruski.

Żydzi od czasu zamachu majowego żywią zbyt wiele zaufania do rządu masońskiego, by chcieli go drażnić przez ostrzejsze wystąpienie na kongresie genewskim. Zostali już dostatecznie przejednani i trzymają jeszcze w garści daleko idące obietnice. Tak samo nie jest przewidziane ostrzejsze wystąpienie Niemców, którzy z niemniejszym entuzjazmem powitali przewrót majowy i którzy (np. na Śląsku) w Polsce posiadają daleko więcej niż spodziewali się osiągnąć.

Jeżeli obecnie w sferach rządowych tyle rozprawia się na temat polityki polskiej wobec mniejszości narodowych, to wiele w tem jest programowych intencyj rządzących obecnie czynników, wiele zalatuje w tych dyskusjach echa z czasów osławionej idei federacyjnej, niemniej jednak wiele przejawia się przeczulonego liczenia się z kongresem mniejszości narodowych w Genewie, na którym Polska i jej polityka mniejszościowa będzie stanowiła jeden z tematów.

W kongresie tym — jak już wspomnieliśmy — wezmą udział delegacje polskich mniejszości z Niemiec, Czechosłowacji, Litwy, Łotwy i Rumunji. Najwdzięczniejsze pole w roku obecnym będzie miała delegacja polskiej mniejszości w Niemczech pod przewodnictwem hr. Sierakowskiego. Pochodzą one przed forum międzynarodowem zerwać obłudną maskę polityków niemieckich, którzy domagając się szczególnych przywilejów dla niemieckiej mniejszości w Polsce, uciskają wszelkimi środkami mniejszość polską w Niemczech. Delegacja polskiej mniejszości z Litwy również przywiezie wiele skarg w zanadrzu, aczkolwiek obecny rząd litewski pofolgował nieco Polakom. Rumuńscy Polacy przedstawią sprawę zamykania szkół polskich przez rząd sprzymierzonej z Polską Rumunji w tych miejscowościach, gdzie istniały przed wojną i były tam potrzebne.

Jeżeli jednak zważy się, że w opinji ogółu mniejszości i na oczach z boku obserwujących przebieg kongresu dyplomatów żądania i skargi polskich mniejszości z Niemiec, Litwy, Rumunji itd., natkną się na podobne i silniej wyrażane żądania Rusinów (ukraińców), Białorusinów i innych mniejszości, mieszkających w Polsce, to łatwo dojść do przekonania, że wielkiej pociechy z tego kongresu żadna mniejszość nie osiągnie, a tylko dyplomacja wielkich mocarstw w razie potrzeby uszczknie to i owo z obrad kongresu dla dokuczenia lub szachowania państw, obarczonych mniejszościami narodowemi.

Sposobność po temu może się znaleźć na zgromadzeniu Ligi Narodów, które podobnie jak w roku zeszłym odbywać się będzie prawie bezpośrednio po kongresie mniejszości narodowych. W ten sposób kongres ten staje się poniekąd nieoficjalną komisją Ligi Narodów dla spraw mniejszości narodowych, której obrady na przebieg obrad zgromadzenia L. N. mogą wywierać pewien nacisk. Stąd pewne zainteresowanie kongresem. Jeżeli jednak obecny Rząd polski pod kątem tego bliskiego kongresu wysuwa jakieś nieokreślone programy mniejszościowe, to stanowczo zbyt rażąca jest w tych planach przesada.

M. P.

O jednolity front polski na G. Śląsku.

WIELKI WIEC WYBORCZY W KATOWICACH.

W niedzielę dnia 22 bm. odbył się w Katowicach obywatelski wiec w sprawie wyborów gminnych, zwołany przez Komitet z ramienia Związku powstańców, Związku uchodźców śląskich i Związku obrony kresów zachodnich. Na wiec przybyło około 1000 osób, ponadto przybyli delegaci stronnictw politycznych, mianowicie z Ch. D. dyr. Piechulek, z N. P. R. p. Furgał, z P. P. S. poseł Biniszkiewicz, prócz tego delegaci organizacyj zawodowych urzędniczych, państwowych, wojewódzkich i komunalnych, pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych, kolejarzy, Związku inwalidów wojennych i in.

Wiec zagaił przewodniczący Komitetu wiceprezes zarządu głównego Związku powstańców redaktor Przybyła, który wygłosił referat programowy.

Po przemówieniach odczytano i uchwalono następujące rezolucje, jako wytyczne akcji wyborczej organizacyj społecznych, których przedstawiciele przemawiali na wiecu, podkreślając jednomyślnie konieczność jednolitego frontu polskiego przy wyborach gminnych, powołania przedstawicieli organizacyj społecznych do komitetów wyborczych i jako kandydatów na listy wyborcze:

I. Zapowiedziane na 14 listopada r. b. wybory gminne na G. Śląsku mają ze względu na obecne warunki gospodarcze i polityczne na Śląsku bardzo ważne znaczenie narodowo-polityczne i dlatego w tej sprawie zabrać muszą głos nietylko stronnictwa polityczne lecz i organizacje społeczne.

Niemcy, którzy nie zrezygnowali z polskiego G. Śląska i prowadzą o tę ziemię nieustanną walkę polityczną, przygotowując się także do rozprawy zbrojnej, wyzyskują każdą sposobność do tego celu zaborczego. Postanowili oni wykorzystać śląskie wybory komunalne, aby opanować zarządy gminne zwłaszcza w okręgach przemysłowych dla: a) osiągnięcia dominującego wpływu na gospodarkę gmin, w obrębie których znajdują się przemysłowe przedsiębiorstwa kapitału niemieckiego, b) wyzyskanie ewentualnych zwycięskich cyfr wyborczych dla zagranicznej polityki Niemiec.

W gminach górnośląskich, a zwłaszcza w miejskich i większych ośrodkach przemysłowych, pomimo państwowych rządów polskich i pomimo pewnych zmian komisarycznych, w zarządach niektórych gmin rządzą jeszcze Niemcy, a to przez wpływ, zdobyty przy ostatnich wyborach gminnych w roku 1919, odbytych jeszcze pod przemocą pruską, kiedy najczynniejsi obywatele ruchu polskiego na G. Śląsku musieli po pierwszem powstaniu górnośląskiem uchodzić zagranicę i nie mogli ani sami głosować, ani też przyczynić się do bezpośredniej agitacji wyborczej.

Te rządy niemieckie komunalne w państwie polskiem, niebezpieczne dla ludności polskiej, a szkodliwe dla państwa, powinny się skończyć po nowych wyborach gminnych. Również nie można dopuścić do tego, aby rząd niemiecki wyzyskiwał do swych celów politycznych ewentualne zwycięstwo list niemieckich przy tych wyborach. A wyjaśnić to z pewnością przy zamierzonem przez siebie wznowieniu sprawy rewizji wschodnich granic Niemiec po wejściu do Ligi Narodów. Ewentualne zbrojne swe zakusy o G. Śląsk staraliby się Niemcy usprawiedliwić także cyframi wyborczemi. Do tego stanowczo dopuścić nie można.

II. Ludność polskiego G. Śląska jest w swej olbrzymiej większości polską. Więc zdawaćby się mogło, że nie należy się obawiać niebezpieczeństwa niemieckiego. Wiemy jednak dobrze, że Niemcy pragną zwyciężyć przy tych wyborach przez podstępne zdobycie głosów polskich. Na podstawie dotychczasowych ich usiłowań przypuszczać można, że na bałamucenie wyborców polskich pójdą przez wystawienie trzech list wyborczych, które na pozór nie będą miały narodowego charakteru niemieckiego, a mianowicie: a) listy „obywatelskiej", b) listy „robotniczej" i c) listy „Górnoślązaków".

Lista „obywatelska" będzie listą przemysłu i handlu niemieckiego oraz księży niemieckich. Lista „robotnicza" będzie listą niemieckich socjalistów i komunistów, mających na celu swoje polityczne zamiary wywrotowe a nie poprawę bytu robotniczego. Lista „Związku obrony Górnoślązaków" — wysunięta przez Kustosa i podobnych mu renegatów i separatystów to także lista niemiecka, bo ruch ten jest popierany przez Niemców, a Kustos ogłosił w „Kattowitzer Ztg." oświadczenie, że lista jego nie pójdzie na kompromis z żadną listą polską. Lista ta ma na celu osłabienie obozu polskiego i utrwalenie w gminach dotychczasowych ukrytych rządów niemieckich i renegackich ze szkodą dla ludu śląskiego i państwa polskiego.

III. To niebezpieczeństwo niemieckie wymaga jednolitego frontu polskiego przy wyborach gminnych szczególnie po miastach i większych gminach w okręgu przemysłowym. Uważamy, że ze względów narodowo-politycznych w gminach tych powstać powinny jednolite polskie komitety wyborcze, skupiające wszystkich Polaków o różnych przekonaniach partyjno-politycznych i społecznych. Jeżeli zaś to nie dojdzie do skutku, to polskie grupy wyborcze powinny w myśl art. 26 ordynacji wyborczej gminnej połączyć swe listy, aby zapobiec utracie końcowych ilości głosów ze szkodą mandatów polskich.

IV. Wiec wzywa członków Związku powstańców śląskich, Związku uchodźców śląskich i Związku obrony kresów zachodnich, aby wzięli czynny udział w akcji wyborczej polskich grup wyborczych wedle swych przekonań politycznych i społecznych. Wzamian za czynne poparcie tych list wyborczych polskich powinni członkowie powyższych organizacyj jak i innych polskich Związków społecznych domagać się i dopilnować, aby do komitetów wyborczych należeli przedstawiciele tych organizacyj i aby się dostali także na listy wyborcze w takiem miejscu, któreby im zapewniało wybór do rad gmin osoby o zdeklarowanym charakterze narodowym i o kwalifikacjach moralnych i umysłowych do twórczej współpracy w zarządach komunalnych dla dobra obywateli, gminy i państwa.

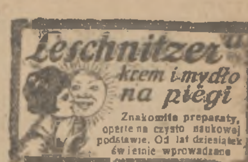
V. Dla przeprowadzenia tych postulatów więc zatwierdza Komitet wyborczy tych organizacyj, który ma zadanie przeprowadzić porozumienie z polskiemi organizacjami politycznemi, społecznemi, gospodarczemi i zawodowemi oraz zorganizować skuteczną agitację wyborczą. Komitet ten nosi nazwę „Polskie Zjednoczenie pracy społecznej" w Katowicach.

Wiec zaprasza wszystkie polskie organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, zawodowe i gospodarcze do współudziału w tej akcji, mającej na celu utworzenie przy wyborach gminnych w Wielkich Katowicach jednolitego frontu polskiego dla zapewnienia zwycięstwa polskiego. Zgłoszenia w tym kierunku skierowywać należy do Polskiego Zjednoczenia pracy społecznej w Katowicach ul. Plebiscytowa Nr. 1.

Ponadto uchwalono następujące rezolucje:

VI. Wiec wyraża przekonanie, że praktyczne względy przy wyborach gminnych na G. Śląsku wymagają, aby wybory te nie odbyły się we wszystkich gminach równocześnie. Naprzód przeprowadzić należy wybory w gminach wiejskich, a następnie w miastach i w gminach o charakterze miejskim. Wiec prosi miarodajne władze, by w tym kierunku wydały stosowne zarządzenia.

VII. Wiec zwraca uwagę społeczeństwa i władz na szkodliwą dla państwa i narodu agitację polityczną, prowadzoną pod hasłem wyborów gminnych przez separatystę Kustosa i przez niemiecką partję socjalistyczną, z którą łączą się komuniści. Wroga ta agitacja przeciwko władzom i organizacjom polskim ma na celu podkopanie autorytetu Polski dla ułatwienia propagandy niemieckiej. Obowiązkiem społeczeństwa i władz jest podjęcie energicznej walki z tą agitacją antypaństwową.



Wiceminister Gajczak.

Mianowany wiceministrem oświaty dotychczasowy zastępca kuratora okręgu szkolnego we Lwowie p. Stanisław Gajczak jest z pochodzenia Ślązakiem urodzony w r. 1874 ukończył szkoły niższe i średnie niemieckie na Śląsku, wydział prawno-administracyjny w Wiedniu, wydział filozofji w Krakowie. Następnie pełnił służbę nauczyciela szkół średnich w Krakowie, Tarnowie i Lwowie. W roku 1907 został powołany przez śp. namiestnika Andrzeja Potockiego do galic. Rady szkolnej krajowej. W czasie wojny jako komendant jednego z fortów Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd uciekł. Brał następnie w stopniu kapitana W. P. udział w bronie Lwowa. W r. 1921 został zastępcą kuratora Okręgu lwowskiego. Jest autorem kilku podręczników szkolnych.

Protest przeciwko wystąpieniu gen. Berbeckiego.

Wobec wystąpienia generała Berbeckiego, dowódcy D. O. K. VIII. przeciwko „Słowu Pomorskiemu" w Toruniu, zarząd Związku zakładów graficznych na Polskę Zachodnią wystosował do prezesa Rady Ministrów następującą depeszę:

„Walny zjazd Związku zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, ogniskujący w swem łonie ogół zakładów graficznych i wydawców Wielkopolski, Pomorza i Śląska, uchwalił jednomyślnie zwrócić się na ręce P. Premjera, jako szefa Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przeciwko niesłychanemu wystąpieniu generała Berbeckiego w Toruniu wobec „Słowa Pomorskiego". Zjazd zakłada przeciwko temu stanowczy protest. Wystąpienie generała Berbeckiego stanowi bowiem niedozwolony zamach na wolność prasy oraz na prawo jej do krytyki. Wystąpienie generała Berbeckiego jest niedopuszczalne w państwach cywilizowanych i praworządnych. Tego rodzaju postępowania nie stosował nawet wrogi nam zaborca pruski wobec prasy polskiej. Prosimy zatem usilnie o interwencję oraz zadośćuczynienie."

ZYGZAKIEM.

Eksponaty ludzkie i nieludzkie.

Anglicy mieli Wembley, Amerykanie zasię pokazują cuda swego kraju i pomysłowości w Filadelfji, Polacy za to mają wystawę w Częstochowie.

Wielką i zasłużoną sławą cieszyły się dotąd w świecie, wiersze częstochowskie, obecnie zrobiła im poważną reklamę wystawa niemniej częstochowska...

Były czasy, ale minęły i piwo z browaru Szwedego straciło tyle ze smaku co i beczek z pawilonu. Górował on kiedyś (w 1909 r.) nad wszystkiemi innemi pawilonami, a potężne antały, napełnione smakowitem piwem, roznosiły sławę firmy między pątnikami. Dziś mniejsze beczki, mniejszy pawilon i smak inny.

Tradycja pierwszej wystawy w Częstochowie w roku 1909 była potężnym magnesem szczególnie dla Zagłębian. Więc w ogrodzie Staszica, jeśli się nie natknęło na strażaka, to napewno na drodze znalazł się drobny kupiec. Wśród strażaków nie wiadomo dlaczego niezwykle zainteresowanie wzbudzały czekoladki śląskie „Hanka", drobni zaś kupcy targowali się o cenę maszyn rolniczych.

Kilku 80-letnich panów skwapliwie dopytywało się o cenę wózków dla niemowląt, mając przytem zatroskane miny ludzi, którzy lada moment zostaną ojcami.

Największą jednak i ogólną sensację wzbudzał świeżo wynaleziony smakołyk, cud XX wieku, przerastający o całe niebo radjoaparaty wynalazek, czyniący zupełny przewrót w naszym rodzimym przemyśle cukierniczym, mianowicie — wata jadalna. Dotąd miewali ludzie watę w uszach byli głusi na wszelkie nawoływania do korzystania ze z dobyczy naukowych. Obecnie nadszedł czas, że wata znajduje prawo obywatelstwa w żołądkach. Należy jednak zwrócić uwagę zainteresowanych, aby ten najnowszy delikates spożywali możliwie najbliżej pogotowia ratunkowego. Zaleca się ostrożność jak najdalej idącą, tembardziej, że Zarząd wystawy surowo zabronił zanieczyszczania ogrodu.

Wogóle widok wystawy jest budujący, głównie dlatego, że jest dużo bud, zwanych w mowie potocznej pawilonami.

Z pawilonów tych wydobywają się groźne ryki, lub piskliwe świsty zachwalające towary. Roztcula to płatników, przybyłych z Psieidoli, lub Krowiegoogona. Przypomina im to bowiem najwyraźniej ich rodzime jarmarki, na które zjeżdżają się kupcy z całej gminy i kilka straganiarek z obwarzankami, posypanemi makiem. Ten swojski nastrój na wystawie napawa serce człowieka każdego radością i przejmuje umiłowaniem dla rodzimej wytwórczości.

Głęboko pomyślany i subtelnie zrealizowany jest ogrod rozrywek, kędy karuzel kręci się i zawraca ludziom głowy dokumentnie.

Karuzel jest pod tym względem przynajmniej szczery i zawracaniem głowy zajmuje się jasno i wyraźnie bez osłonek.

Na wystawie też można nabawić się kręćka, choć zaordynowany jest on inną metodą, niż na karuzelu. Pozatem można kupić mydełka, które niekoniecznie muszą służyć do mydlenia oczu.

(ć)

Kącik humorystyczny.

NASZE DZIECI.

Ojciec: Czekaj ty nicponiu. Nauczę ja cię palić papierosy!

Syn: Kiedy ja już umiem proszę ta...

Na ulicy.

— Czego beczysz mały?
— Bo mój majster, to ży...
— Co ty gadasz?
— Co kwadrans bije.

Zlot sokołów w Siewierzu.

Zbiórka w Siewierzu. — Defilada — Przemówienie — Ćwiczenia gniazd. — Odmarsz

W ubiegłą niedzielę odbył się w Siewierzu zlot sokoli, w którym wzięło udział kilkuset sokołów (z górą 300), z 11 gniazd sokolich a mianowicie, Zawiercia, Myszkowa, Dąbrowy Górniczej, Zagórza, Sosnowca, Milowic, Niwki, Będzina, Grodźca, Sosnowca-Sielce, Czeladzi.

Pomimo deszczu, fatalnej niepogody, poszczególne gniazda wyruszyły o godzinie 5 rano maszerując różnemi drogami do Siewierza, dokąd przybyły o godzinie 8-ej rano.

Poszczególni naczelnicy gniazd sokolich zdawali kolejno raporty naczelnikowi Okręgu druhowi Pawelskiemu, ten zaś następnie złożył raport prezesowi Okręgu druhowi Karneyowi.

Po zdaniu raportu gniazda w ordynku udały się na nabożeństwo do kościoła w Siewierzu, poczem odbyła się defilada. Znakomita postawa gniazd pomimo kilkunastu kilometrowego marszu, barwne mundury, budziły entuzjazm wśród miejscowej ludności, która tłumnie się zgromadziła, przyglądając się defiladzie.

Po defiladzie, przemawiał do sokołów oraz licznie zgromadzonej publiczności druh prezes Karney. Omówiwszy cele i zadanie Sokoła, organizacji wiążącej wszystkie stany, która ma za sobą olbrzymi dorobek pracy dla Polski, zachęcał druhów do dalszej pracy, oraz przysłuchującą się publiczność do wstępywania w szeregi organizacji Sokolej.

Aplauz z jakim przyjęła miejscowa ludność przemówienie prezesa druha Karneya najlepiej świadczy o sympatji jaką otacza Sokół i należy przypuszczać, że powiększy szeregi sokole, w których znajdzie serdeczną atmosferę koleżeńską i tężyznę wojskową.

Po przemówieniu odbyła się przerwa obiadowa, poczem o godzinie 3-ej popołudniu w lesie rozpoczęły się popisy poszczególnych gniazd. Pogoda wprawdzie nie dopisywała, ale program został wyczerpany w całości. Ślicznie wyglądały ćwiczenia poszczególnych gniazd, szkarłatami mieniły się koszulki sokole na tle zielonego obramowania lasu.

Powszechny entuzjazm wzbudziły popisowe ćwiczenia gniazda zawierckiego lancami.

Po efektownych ćwiczeniach i pokazach rozwinął się pochód z orkiestrą sokolą z Zawiercia na czele, przedefilował przez Siewierz, poczem każde gniazdo wyruszyło do domu.

Udział w zlocie wzięli również z Krakowa naczelnik drużyny krakowskiej Choluwek, oraz prezes dzielnicy Mokrzewski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Środa	Dziś Ludwika Kr. Fr. Jutro NMP. Jasnogórskiej. Wsch. słońca 4.23 Zach. „ 6.57

Kiedy będą tramwaje?

Podług umowy, zawartej przez Tow. budowy tramwajów elektrycznych z samorządami Zagłębia, magistrala, czyli tor główny, łączący miasta nasze, miała być gotowa i uruchomiona do dnia 1 stycznia 1927 r. Z powodu wielorakich przeszkód i trudności, niewiadomo czem spowodowanych i od kogo zależnych, wspomniany punkt umowy nie został zrealizowany i dopiero skutkiem nacisku ze strony samorządów Tow. rozpoczęło roboty, lecz nie od budowy toru, a od wznoszenia remizy.

Przy tramwajach potrzebna jest oczywista i remiza, jednakże tempo robót wskazuje, że jeżeli będą one prowadzone dalej z takim pośpiechem, tramwajami będą może jeździły przyszłe pokolenia, obecne bowiem napewno nie doczeka tak potrzebnego środka lokomocji.

Okólnik do kierowników szkół powszechnych.

Inspektor szkolny w Sosnowcu p. Winiarski rozesłał okólnik do kierowników szkół, w którym porusza szereg niezwykle ważnych zagadnień w związku z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym.

Na szczególną uwagę zasługują punkty: II i III. Pierwszy z nich odnosi się do dwu letnich Wyższych kursów nauczycielskich w Sosnowcu i Dąbrowie. Dla ułatwienia słuchaczom pracy — mówi okólnik — winni oni być z reguły zatrudnieni w godzinach przedpołudniowych i **w miarę możności oni przedewszystkiem winni otrzymywać zniżkę godzin.**

Punkt III komunikuje, że projektuje się zorganizowanie prywatnych Wyższych kursów nauczycielskich rysunków i robót ręcznych w Sosnowcu, uruchomienie tego kursu zależne jest od ilości reflektantów. Ponieważ na kurs może być przyjętych tylko 25 kandydatów, opłata za naukę wynosić będzie około 25 zł. miesięcznie.

Następnie okólnik omawia szereg kwestyj odnośnie prowadzenia szkół, przyjmowania nowych sił nauczycielskich, przypomnienie rozporządzeń ministerjalnych, podręczników szkolnych i t. p. Z naciskiem podkreślona jest konieczność prowadzenia biblijotek szkolnych, jak również zwracanie uwagi na zachowanie się młodzieży poza szkołą.

Płaćcie podatki.

Magistrat m. Sosnowca zawiadamia zalegających w płaceniu podatków, iż począwszy od dnia 1-go września rb. zostanie wzmożona przymusowa egzekucja zaległości podatków miejskich i państwowych. Leży przeto w interesie płatników uiścić zaległości przed przyjściem sekwestratora, a także przed dniem 1-go września rb., z uwagi na wysokie koszty egzekucji, oraz ulgi w opłaceniu odsetek za zwłokę, jakie obowiązują do 1 września r. b.

Po tym terminie będą pobierane oprócz kosztów egzekucyjnych (5 pr.) odsetki za zwłokę w normalnej wysokości (4 procent miesięcznie).

Dobry pomysł.

W swoim czasie podawaliśmy wiadomość, iż architekt powiatowy, p. inż. Wąs zainicjował urządzenie w Sosnowcu wystawy architektonicznej, obejmującej plany, rysunki i modele zabytków budowlanych oraz budownictwa współczesnego na terenie powiatu naszego. Jest rzeczą zrozumiałą, iż rozmiary tego rodzaju wystawy nie byłyby zbyt duże, to też p. inż. Wąs dowiedziawszy się, iż wystawa Związku miast polskich, która niedawno gościła w Warszawie, obecnie obwożona jest po większych miastach kraju, wszczął starania celem sprowadzenia jej do Sosnowca, gdzie łącznie z projektowaną wystawą lokalną, byłaby rzeczą ciekawą i pouczającą. Jeżeli zabiegi p. inż. Wąsa odniosą pożądany skutek, wystawa zostanie otwarta w końcu września lub w początkach października r. b.

Skutki wadliwego systemu.

Z różnych stron komunikują nam, iż obecnie żaden z bezrobotnych nie chce podjąć się krótkotrwałej pracy, tłomacząc się obawą utraty zasiłku.

Przed zimą jest sporo pracy przy remoncie domów oraz w różnych małych przedsiębiorstwach, tymczasem okazuje się, iż bezrobotni absolutnie proponowanego zajęcia nie chcą przyjąć, gdyż, jak twierdzą, to im się nie opłaca. Ponieważ stwierdzono, iż między bezrobotnymi istnieje pewien odsetek zawodowych bezrobotnych, którzy nigdy nie pracowali i czują wstręt do jakiejkolwiek pracy, o każdym wypadku odmowy przyjęcia pracy przez bezrobotnego zainteresowani powinni zawiadomiać Fundusz bezrobocia, który osobników tych pozbawi zasiłku gdyż nie można pozwolić, aby notoryczni próżniacy utrzymywani byli przez skarb państwa.

Pierwsza bursa w Dąbrowie.

Dzięki zabiegom ciała pedagogicznego szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie władz powiatowych oraz dzięki życzliwemu poparciu p. wojewody i władz centralnych, w Dąbrowie zostanie wkrótce otwarta bursa dla wychowanków wspomnianej uczelni. Ze względu na brak funduszy, bursa będzie urządzona narazie w budynku po P.A.K.P.D. przy ul. Kościuszki, gdzie znajdzie pomieszczenie 30 uczni.

Potrzebny inwentarz został już sprowadzony, remont jest na ukończeniu i bursa będzie oddana do użytku z rozpoczęciem roku szkolnego.

Jest nadzieja, iż w przyszłym roku będzie można przystąpić do budowy odpowiedniego gmachu, w którym znajdą pomieszczenie wszyscy uczniowie niezamożni szkoły górniczo-hutniczej.

W sprawie oświetlenia ulic.

We wszystkich miastach Zagłębia istnieje sporo ulic nowych lub też niedawno powstałych, które poza szeregiem innych braków, nie posiadają zupełnie oświetlenia. Mieszkańcy tych arterji ustawicznie atakują Magistraty, domagając się zaprowadzenia światła na ich ulicach, zabiegi te jednakże pozostają bez skutku, gdyż Magistraty muszą ze swej strony zwrócić się do elektrowni, ta zaś, motywując to różnymi względami, instalację przewodów odkłada do lepszych czasów. Wystarczy nadmienić, iż ul. Szosowa, łącząca Będzin z Dąbrową do dnia dzisiejszego nie jest oświetlona, prócz tego we wszystkich miastach jest kilkanaście ulic, których mieszkańcy, pomimo usilnych zabiegów, nie mogą doczekać się oświetlenia, nic też dziwnego, iż stan taki wywołuje słuszne narzekania na stanowisko elektrowni

„Słodkie bywalce".

Od p. Stef. Żab. otrzymujemy następującą wzmiankę: Na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie w bramie pewnego kina oraz na płocie posesji Nr. 3 na tejże ulicy kilka dni temu wywiesiła dyrekcja wymienionego przedsiębiorstwa barwne afisze, na których ze zdumieniem czytamy: „Ostatni szlagier sezonu! „Człowiek który milczał" — film, który może być nazwany fenomenalnym" itd. — w końcu: „Słodkie bywalce naszego kina spędzą wieczór ku zupełnemu zadowoleniu"(!?)

Od siebie dodamy, że Dąbrowa jest zaiste fenomenalnem miastem, jeżeli znosi cierpliwie podobne reklamy, na pierwszorzędnej ulicy.

Amator wieprzowiny.

Onegdajszej nocy mieszkaniec Siemianowic, Wolny, zakradł się do komórki Supernaka w Czeladzi, gdzie znajdowały się dwa wieprze, wartości 350 zł. Wieprze te zarżnął na miejscu, mięso zapakował do worka i z łupem udał się do domu.

Jednakże Wolny nie będzie mógł raczyć się wieprzowiną, gdyż został w Siemianowicach przyłapany przez policję i pociągnięty do odpowiedzialności.

Kradzież.

Szwarzbadowi Mordce zam. w Sosnowcu, Targowa 14, Leks Katarzyna Długa 4

ukradła 90 zł. gotówką, biżuterję i garderobę.

Uważać na portfele!

Moszkowi Englardowi, zam. w Sosnowcu, Kowalska 2, jakiś nieznany osobnik wyciągnął z kieszeni na poczcie w Sosnowcu portfel z 500 zł.

Interesanci załatwiający w różnych instytucjach publicznych swe sprawy powinni zwracać baczną uwagę na kieszenie, gdyż od pewnego czasu zwiększyła się ilość kradzieży kieszonkowych.

Sprytny oszust.

Herszenbaum Mekla, kupiec sosnowiecki, Małachowskiego 8, popisywał się wczoraj swym talentem, lecz tak nieszczęśliwie, że znalazł się w komisarjacie. Zabawił on się w puszczenie w obieg fałszywej 10-złotówki w sposób dość sprytny i skomplikowany.

Rano w jego sklepie załatwiały sprawunki dwie ślązaczki, które sprytny Mekla postanowił „nabrać“. Zamysły swoje wprowadził w czyn: mianowicie koło południa zaczepił te same ślązaczki, które już wracały do domu, z wielkim krzykiem i hałasem, że one go oszukały, płacąc mu fałszywą 10-złotówką. Bogu ducha winne kobieciny tak oszołomił swymi krzykami, że te pozwoliłyby w siebie wmówić, że to one dały mu fałszywe pieniądze gdyby nie znajdujący się przy tem zajściu policjant. Ten dowiedziawszy się, jak się przedstawia sprawa, zaopiekował się oszustem. Utalentowany Mekla został pociągnięty do odpowiedzialności i będzie musiał się wytłomaczyć, w jaki sposób stał się posiadaczem fałszywych pieniędzy.

Ujęcie opryszka.

Onegdaj policja schwytała znanego zawodowego złodzieja Giełżeckiego Mieczysława zam. w Sosnowcu ul. Dalcka 32.

Giełżycki był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję za liczne kradzieże i oszustwa, jednakże zawsze zdołał się wymknąć bezkarnie. Obecnie odpokutuje on za wszystkie swe grzeszki.

Zaginiony.

Do podkomisarjatu p.p. w Pogoni zgłosiła się Pietras Emilja, Nowopogońska 47 i zameldowała że mąż jej Andrzej, umysłowo chory, wyszedł przed kilku dniami z domu i dotąd nie wrócił.

Byłby najwyższy czas, aby samorządy nasze zajęły się nareszcie utworzeniem szpitala dla obłąkanych, których w powiecie jest bardzo wiele i stają się oni często przyczyną różnych wypadków i nieszczęść.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Kradzież w wagonie.

Jedzie pociąg, ziejąc kłębami dymu

Z okien wychylają się głowy podróżnych, widać czapki, kapelusze męskie, damskie, jakaś staruszka rękę do czoła przyłożyła i wpatruje się w dal, w pola szare, zasnute dymem fabryk, obok niej zaś mała dziewczynka liczy szybko migające słupy telegraficzne i śmieje się z ukontentowania, a pęd powietrza rozwiewa jej jasne włosy.

W kącie wagonu młoda kobieta przekomarza się z wyblakłym młodzieńcem:

— Nie wierzę panu, nie, nie.. pan to każdej mówi, słyszałam od Zuzi...

— ?

— Ależ tak!

Jakiś handełes oblicza całodzienny zysk;

— Fruchte zibn und cwancyg, ma zeł zechcyg... ojoj...

Chudy wyrostek, który od pewnego czasu zakrywał się od strony publiki płachtą gazety, rzucił się nagle w tył, wydając okrzyk przestrachu. Chce uciec, ale żydek trzyma go silnie za rękę.

— A myszugene, bandytnik, ty chciał ukradnąć pieniądze... Szlag tobie trafił.. Zeest dy?.. Szwarcjur...

Michał Dyja, zamieszkały stale w Gołonogu, skazany został za usiłowaną kradzież pieniędzy w wagonie na miesiąc aresztu.

Siódmej nie kradnij. Leb.

Przed przyłączeniem się marjawitów

wraz z A. Huszna do cerkwi prawosławnej.

Warszawska ajencja rosyjska „Russpress“ donosi, że do „polskiego narodowego kościoła prawosławnego“, stojącego pod kierunkiem protojereja A. Huszny, został w ub. sobotę przyjęty ks. Stanisław Zacharjasiewicz, o którym bliższych informacyj nie podano.

„Zacharjasiewicz — czytamy w komunikacie Rps-u — tymczasowo oddany został do dyspozycji ks. Huszny, którego przybycie do Warszawy oczekiwane jest w najbliższych dniach“.

A dalej czytamy: „Według pogłosek... jeden z istniejących w Warszawie kościołów marjawickich miałby przejść na własność „polskiego narodowego kościoła prawosławnego“ w celu utworzenia parafii tego kościoła w Warszawie. Omawiana jest również sprawa przejścia kilku osób, należących obecnie do wyznania marjawickiego, na prawosławie obrządku zachodniego.

Niewątpliwie ajencja „Russpress“ jest dobrze poinformowana o zamiarach protojereja A. Huszny. Dlatego też z informacji jej można wnioskować, iż za przykładem Huszny chcą iść niektórzy duchowni marjawiccy, których obecnie jest w Polsce około 30. Sekta ta przed wojną miała się już przyłączyć do prawosławia, na przeszkodzie jednak stanęła wówczas obawa, by fakt ten nie dobił jej w opinji polskiej ludności.

Ciekawa w komunikacie jest również podwójna nomenklatura „polskiego narod. kościoła prawosławnego“, który nazywa się również „prawosławiem obrządku zachodniego“.

Jeszcze bardziej wikła się to pojęcie w oświadczeniu urzędowego pisma synodu cerkwi prawosławnej, która wyraża radość, że wreszcie znika „legenda o tem, że Polak nie może być prawosławnym“.

Choć panującą jest w Polsce religja rzymsko-katolicka, choć pokrywa się naogół z polskością, a na kresach wschodnich i w dawnej „Chełmszczyźnie“ uratowała dla polskości olbrzymie rzesze ludu polskiego, nikt rozumny nie zaprzeczył polskości Polakom innych wyznań: ewangielickiego, protestanckiego, prawosławnego, a nawet mówi się o Polakach wyznania mojżeszowego. W tym względzie propaganda mającego uboczne cele A. Huszny nic tu już wyjaśniać nie może, a raczej zaciemnia wiele innych spraw w mętnej wodzie nienawiści do panującej w Polsce religji. Propaganda tej nienawiści przez A. Husznę odbywa się obecnie niewątpliwie przy nadużywaniu firmy cerkwi prawosławnej, co jest rzeczą niewłaściwą.

Jak Srul i Aronek chcieli się zabawić.

MĄDRY BYŁ POMYSŁ, KIEPSKIE WYKONANIE A REZULTAT WIĘZIENIE.

Dwaj mieszkańcy Sosnowca: Biensztok Izrael i Topioł Aron chcieli skorzystać z obecnego sezonu letniego i wyjechać na kuracje i dla odpoczynku do Buska. Mieli ku temu dobre chęci, lecz brak im było tylko pieniędzy. Lecz od czegóż głowa na karku? Izrael i Aron zastanawiali się dłuższy czas, skądby zdobyć potrzebnych funduszów, wreszcie wpadli na „dobry pomysł“, który bez wahania wprowadzili w czyn.

Otóż mieli oni wspólnego znajomego w Łodzi, kupca Frenkla Henocha, dość zamożnego, o którym byli dobrze poinformowani, że znajdował się na letnisku, a w domu

pozostała tylko 16 letnia córka.

Jednakże Aronowi i Izraelowi nie rozchodziło się o córkę, lecz o 3300 rb. srebrnych, które były ukryte w mieszkaniu Frenkla w dobrze znanem im miejscu. Pieniądze te w zupełności wystarczyłyby im na odbycie kuracji. Nie namyślając się przeto długo,

udali się do Łodzi

do domu Frenkla. Przybyli tam rano, jakoby prosto z pociągu. W domu była córka, która o tej porze

znajdowała się jeszcze w łóżku.

Sprytni sosnowiczanie zapytali córkę o ojca, gdyż mieli do niego rzekomo ważny interes niecierpiący zwłoki. Gdy córka powiedziała im, że ojca niema, że jest na letnisku, Izrael i Aron poprosili, aby pozwoliła im wejść do kuchni, gdzie mogliby się umyć i oczyścić. Frenklówna, nie podejrzewając o nic naszych bohaterów, gdyż wiedziała, że są to znajomi ojca, pozwoliła im wejść do kuchni.

Na to tylko czekali:

Znalazłszy się w kuchni, przez nikogo nie podpatrywani, dostali się do sąsiedniego pokoju, gdzie z szuflady stołu wyjęli 3300 rb. srebrem, a następnie wyszli drzwiami kuchennemi, które otwarła im przybyła w tym czasie służąca. Po paru dniach przybył z letniska Frenkiel.

Gewalt! Gdzie moje pieniądze?

krzyknął pan Frenkiel zajrzawszy do skrytki. Skrytka była pusta.

Dowiedziawszy się od swej córki o wizycie swych znajomych, doszedł do wniosku, że nikt inny nie był sprawcą tej kradzieży, jak tylko Biensztok i Topioł. Wsiadł więc odrazu w pociąg i przybył do Sosnowca, gdzie zawiadomił o kradzieży policję. Policja, wzięła się energicznie do roboty. Dowiedziała się, że sprytni Srulek i Aronek

znajdują się na kuracji w Busku.

Srulek Biensztok bawiąc w Busku, chciał o swem powodzeniu zawiadomić swą matkę zamieszkałą w Sosnowcu. W dziwny sposób dowiedziała się o tem nasza policja, zawiadomiono o tem natychmiast policję w Busku i gdy Srul rozmawiał z matką przez telefon został przytrzymany. Policja, mając w ręku już jednego ptaszka, odszukała i drugiego. Przeprowadzono u nich rewizję, przyczem znaleziono 2263 zł. 18 gr., 127 rb. srebrem i pokupione za skradzione pieniądze przedmioty, wartości 362 zł. Resztę pieniędzy, jakie otrzymali ze sprzedaży srebra, wartość którego wyniosła około 10000 złotych, zdążyli już wydać na kurację i inne nieprzewidziane wydatki.

Tak więc Izrael i Aron musieli zamienić kurację w Busku, na więzienie.

Święto sportowe w Olkuszu.

Pomimo niepogody w niedzielę dnia 22 b. m. odbyły się zawody, urządzone przez T-wo sport. „Vesta“. Oczywiście święto nie wypadło tak, jak przewidywano. Nie przyjechali przedewszystkiem wszyscy zawodnicy zgłoszeni do zawodów, delegatów pokrewnych towarzystw przybyło zaledwie kilku zamiast kilkunastu, a temu wszystkiemu przeszkadzał rzęsisty deszcz. Zarówno pierwsze biegi na 1500 mtr. jak i pięciobój, a później mecz piłki nożnej zdołały jednak zainteresować część naszych mieszkańców.

Z zawodników na 1500 mtr. pierwsi przybiegli do mety: Józef Dzałach (Tow. sp. Dąbrowa); M. Rubinlicht (z nowozałożonego T. S. „Naprzód“ w Olkuszu); A. Kukawik (z fabr. „Westen“); Mirosław. Fliger (z T. S. Dąbrowa).

Podczas koncertu w sali „Sokoła“ otrzymali oni nagrody w postaci żetonów w tej samej kolejności: t. j. medalu złoconego, jako I nagrody; srebrzonego—jako II nagrody i bronzowego—jako III nagr.—p. Fliger otrzymał dyplom. Dalsze trzy nagrody przypadły za pięciobój: p. Wł. Barczyńskiemu (T-wo sp. „Olkusz“) I nagr. medal złocony; Mar. Suwale (T. S. Dąbrowa II nagr. medal srebrzony; Wł. Gorgoniowi (T. S. Dąbrowa) dyplom.—Za ćwiczenia indywidualne otrzymali nagrody: Wł. Barczyński (T. S. „Olkusz“) medal bronzowy; M. Brajtkopf (T. S. „Vesta“) dyplom, M. Suwała (T. S. Dąbrowa) dyplom.

Wynik zawodów piłki nożnej „Dąbrowa“—„Vesta“ 2 : 0.

Równocześnie otrzymali dyplomy za pracę na polu sportu: prezes T-wa sport. „Vesta“ oraz kapitan tegoż T-wa.

Wręczenia żetonów i dyplomów dokonał w obecności przedstawicieli sportu p. Gurbiel, wice-burmistrz przy krótkiem, ale ładnem przemówieniu z życzeniami pomyślnego dalszego rozwoju dla „Vesty“. Należy z uznaniem podkreślić, że dzięki p. Gurbielowi wszystkie żetony zostały zakupione przez miasto Olkusz.

Święto sportowe, które może odbyło się z pewnemi usterkami i nie tak precyzyjnie, jak powinno się odbyć, zakończono dancingiem, na którym sportowcy bawili się do 1 po północy. Z okazji święta, T. S. „Vesta“ otrzymała sporo życzeń od pokrewnych towarzystw z Zagłębia

Na zakończenie nie można się powstrzymać od uwagi, że w przeciwieństwie do społeczeństwa żydowskiego, nasze społeczeństwo chrześcijańskie, bardzo ozięble odnosi się do sportu, i nie widzi, że sport nasz stopniowo zanika.

Za naszem pośrednictwem Tow. sp. „Vesta“ wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim klubom sportowym, które raczyły pośpieszyć z życzeniami, jak niemniej przybyłym delegatom sportwym a szczególniej miastu Olkuszowi w osobie p. Gurbiela za żetony, miejskiej straży ochotniczej za utrzymanie porządku, oraz T-wu gim. „Sokół“ za salę.

Kronika Zawiercia.

Ujęcie przestępców.

Wczoraj policja w Zawierciu ujęła Wiercińskiego Władysława i Miansko Pawła obu z Argentyny, poszukiwanych od 8 b.m za poranienie nożem Leona Otwinowskiego, na tle porachunków osobistych.

Opilstwo.

Mimo bezrobocia, które specjalnie daje się odczuć w Zawierciu, oraz ogólnej biedy, ludność bynajmniej nie grzeszy wstrzemięźliwością. Wolskiego Tadeusza (Nowofabryczna 7) pociągnięto do odpowiedzialności za opilstwo i zakłócenie spokoju. Sprawę przekazano [illegible]owi.

Kronika Olkuska.

Na konkurs do Częstochowy.

Na konkurs orkiestr do Częstochowy wyjeżdża w sobotę dn. 28 bm. orkiestra strażacka fabryki „Olkusz“.—Przy tej sposobności przewiduje się większa wycieczka do Częstochowy dla zwiedzenia Wystawy

Wiadomości ze stolicy.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W BIAŁY DZIEŃ

Złodzieje warszawscy dokonali znów niesłychanie śmiałego zamachu na cudzą własność.

W hotelu Europejskim pl. Saski 8, naprzeciwko komendy miasta, gdzie dzień i noc stoi warta, gdzie stale pełni służbę posterunek policji znajduje się sklep jubilerski Wincentego Wabia-Wabińskiego. Dla ścisłości dodać należy, że w holu tego hotelu, gdzie stale mieszkają przedstawiciele państw zagranicznych, utrzymywana jest służba bezpieczeństwa w osobie dyżurującego agenta policji śledczej.

W poniedziałek około godziny 3-ej popołudniu, gdy po przerwie południowej wrócił do sklepu właściciel p. Wabia-Wabiński, zauważono cudzą gospodarkę. Przy bliższem badaniu okazało się, że zginęły z wystawy i szafek drogocenne kosztowności jak brylanty, złoto i t. d. wartości ogólnej przeszło 100.000 złotych.

Policja kryminalna stwierdziła, że bezczelnie złodzieje dokonali kradzieży na t. zw. pasówkę t. j. przy pomocy podrobionych kluczów. Wyczekali oni chwili, gdy między godziną 1 a 3 właściciel wraz z personelem udał się na obiad, wtargnęli do sklepu i zabrali najkosztowniejsze klejnoty. Na szczęście nie zauważyli leżących na biurku kluczy od kasy, w której znajdowały się klejnoty wprost bezcennej wartości.

W teatrze

Mąż: Zabrałaś lornetkie?

Żona: Tak, ale nie mogę jej używać.

Mąż: Dlaczemu?

Żona: Zapomniałam branzoletkie z brylan-

Filantrop

Matka (do synka, który zjeżdża po poręczy schodów): Co robisz Stasiu!

Staś: Spodeńki dla biednych dzieci.

Z całej Polski.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA W ZADWÓRZU.

Staraniem Małopolskiej straży obywatelskiej odbyła się w niedzielę, pielgrzymka ludności polskiej z Małopolski wschodniej do Zadwórza, i wspaniała manifestacja na kurhanie, kryjącym zwłoki 300 oficerów, podoficerów i szeregowych, którzy w dniu 17 sierpnia 1920 r. padli bohaterską śmiercią w obronie Lwowa przed nawałą bolszewicką.

Trzy specjalne pociągi ze Lwowa, Brodów i Złoczowa zwiozły uczestników manifestacji. Pola zadwórzańskie, na których rozgrywały się krwawe zapasy pokryły się tłumem 4.000 Polaków z wojew. lwowskiego i Tarnopolskiego, ze sztandarami i kilkudziesięciu orkiestrami wojskowemi i kolejowemi. W manifestacji, oprócz tłumów innych organizacyj, wzięli udział kolejarze z dyrekcji wileńskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i tarnopolskiej, harcerze, włościanie, cechy i liczne zastępy Sokoła.

Po nabożeństwie przemawiał poseł Czesław Mączyński, poczem nastąpiło wieńczenie kurhanów.

W uroczystości wzięli udział generał Wł. Sikorski i gen. Liode. Generałowi Sikorskiemu licznie zebrane masy ludności zgotowały żywiołową owację obsypując go kwiatami.

Po południu odbyła się ekshumacja zwłok 7 poległych, wśród nich sanitarjuszki Stroynowskiej, pogrzebanej osobno poza kurhanem na polach. Zwłoki tych 7 bohaterów zostały przewiezione na cmentarz miejscowy i tu uroczyście pogrzebane.

Na kurhanie bohaterów polskich wzniesiony ma być pomnik jeszcze w roku bieżącym.

WIOSKI KOŚCIUSZKOWSKIE.

Wypadki majowe przeszkodziły załatwienia przez Sejm sprawy darowizny majątku państwowego na rzecz Tow. Wiosek Kościuszkowskich w celu utworzenia pierwszej wioski sierocej. Narazie Tow. otrzyma majątek od Rządu w formie długoletniej dzierżawy, ewentualnie przekazanie tytułu własności Sejm później załatwi.

Wioski Kościuszkowskie są to zbiorowiska silnie uprzemysłowionych gospodarstw sierocych, utrzymujących sieroty, żyjące i pracujące na wzorowym terenie i w doskonałych organizacyjnych warunkach. Tow. Wiosek Kościuszkowskich zwróciło się z apelem do sejmików i magistratów, aby one zakupywały wieczyste miejsca w owych wioskach dla swych sierót.

ZNIESIENIE WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO WE LWOWIE.

Pisma warszawskie przynoszą wiadomość ze źródeł miarodajnych, że w najbliższej przyszłości ma być zniesiony tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie. Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje już zasady zniesienia tej instytucji, które ujęte będą w formułkę rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stoi to w związku z ogólną reformą administracji i sprawą unifikacji ustawodawstwa samorządowego.

POD ZARZUTEM ZBRODNI SZPIEGOSTWA.

Śledztwo w sprawie głośnej afery szpiegowskiej, wykrytej w lipcu b. r. na terenie środkowej i zachodniej Małopolski, prowadzone jest intensywnie w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym w Krakowie. Liczba aresztowanych, która z końcem lipca—według oficjalnego komunikatu prokuratury krakowskiej—wynosiła 28 osób, obecnie wzrosła do blisko 50, na skutek dalszych aresztowań na prowincji. Są to osoby wyłącznie narodowości ruskiej, pochodzące z różnych sfer. Śledztwo potrwa jeszcze dłuższy czas, a to ze względu na obfity materjał dowodowy, jaki dostał się w ręce policji w czasie rewizji. Są to, obok odpisu dokumentów państwowych, przeważnie zapiski i tajna korespondencja w języku ruskim, które są tłomaczone dla celów śledztwa. Podobno przesłuchanie obwinionych zostało już ukończone, a obecnie odbywają się w sądzie konfrontacje obwinionych ze świadkami, oraz przesłuchanie świadków.

W czasie trwania śledztwa pięciu aresztowanych zostało wypuszczonych na wolność, ponieważ dochodzenia przeciw nim nie zostały ukończone; będą oni odpowiadać tylko z wolnej stopy.

PRAWOSŁAWNE SEMINARJUM DUCHOWNE W KRZEMIECU.

Dn. 21 sierpnia odbyła się pod przewodnictwem min. prof. Sujkowskiego konferencja w sprawie seminarjum duchownego prawosławnego w Krzemieńcu. Zdecydowano, że zakład ten ma być polsko-ukraiński. Żądaniu pewnych sfer, aby seminarjum w Krzemieńcu było wyłącznie ukraińskie nie można było zadość uczynić, gdyż seminarjum to ma służyć także dla dyecezji warszawskiej, obejmującej Lubelszczyznę i mającej objąć zachodnie powiaty woj. Białostockiego ze znaczną ilością ludności prawosławnej, która czuje się pod względem narodowościowym polską. Główną troską organizatorów seminarjum w Krzemieńcu jest stworzenie internatu. Na ten cel przeznaczył metropolita Dyjonizy część klasztoru Bogojawleńskiego w Krzemieńcu. Przyjęto również propozycję księdza metropolity, aby poruczyć przygotowanie lokalów dla internatu i uczelni, oraz sprawy organizacyjne internatu specjalnej komisji mieszanej, złożonej z 2-ch przedstawicieli Ministerjum i 2-ch delegatów ks. metropolity.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z dziedziny polskiej emigracji.

PARANA MOŻE STAĆ SIĘ POLSKĄ KOLONJĄ.

Urząd Emigracyjny przeprowadził kilkoletnie badanie różnych terenów zamorskich, które mogłyby skupić polską emigrację, obecnie zamkniętą. Badano Argentynę, Kanadę, nawet Meksyk i Peru, należącą do Francji Afrykę północną. Urząd Emigracyjny stwierdził jednak, że wszystkie te kraje nie nadają się jednak na teren zwartej, licznej osiadłości polskiej. Brazylja jedynie dać jej może grunt odpowiedni do wszechstronnego, na kulturze rodzimej opartego, rozwoju. A Parana przedewszystkiem, gdzie już związek kolonizacji tworzy — 200.000 osadników polskich.

Nie może się to stać wysiłkiem jednostkowym, ale drogą systematycznej akcji przez Rząd polski popartej i regulowanej. Obszar Parany wynosi 240.000 klm., z tego 96.000 mogłoby być objęte kulturą rolną. Gospodarstw o powierzchni 10 he. mogłoby tam powstać 960.000, a licząc po 5 głów na rodzinę, osiedliłoby się tam około 4.800.000. Stanowiłoby to dopiero 35 głów na klm. Statystyka zaś Parany w roku 1920 przeprowadzona liczy: gospodarstw niżej 41 he — 17.289; od 41—100 — 7.276; od 100—400 — 4.360; od 400—1000 — 1.171; od 1000—5000 — 620; od 5.000—25.000 — 82; wyżej 25000 —12. Słowem na 10.969.700 he całego obszaru Parany tylko 5.969.7000 he uprawiane jest przez rolników.

Cena ziemi jest przeciętnie — 10.7 dolarów za 1 he, już zagospodarowane, lasy i nieużytki idą znacznie taniej, a i to należy wziąć pod uwagę, że większość polskich chłopskich gospodarstw powstała na wykarczowanej ziemi. Chcąc więc wykorzystać niespożytą wytrwałość pioniera, należałoby zakupić w ciągu 1—2-rocznego okresu ziemię w Paranie za 25.000.000 funt. szterl. Na obszarze 7.5 miljona he możnaby osadzić 500.000 rodzin polskich po 5 głów. Dosyć będzie jednak posłać tam jakie 1000 osadników płci obojej, a ci stworzą wkrótce kilkumiljonową, zwartą kolonję polską.

Na zarzut, że wyemigrowanie z kraju silnego, pracowitego pierwiastka może mu szkodę przynieść, projektodawca odpowiada, że byłaby to tylko część naszego naturalnego kilkoletniego przyrostu, która pociągnęłaby mogła zatrzymać emigrantów ze Stanów Zjednoczonych, chroniących się od wynarodowienia w większem niezależnem skupieniu polskiem. Już jednak kilkudziesięcioma, tysiącami osadników zdobyć można Paranę narodowościowo dla Polski. **W. K.**

Kronika gospodarcza

Wzrost dochodów monopolu tytoniowego. W rb. zyski monopolu tytoniowego przewyższają preliminowaną na rb. sumę dochodu o 40 do 50 milj. złotych. Zwyżka ta tłomaczy się po części podrożeniem wyrobów tytoniowych, po części zaś wzrostem konsumcji, która podniosła się bardzo znacznie po żniwach tegorocznych. Do wzrostu konsumcji przyczyniło się również zaprzestanie szmuglu tytoniu z Niemiec do Polski, który dotąd uprawiano na większą skalę. Największy przyrost konsumcji wykazują województwa Poznańskie, Pomorskie i Śląskie. Ogólne spożycie tytoniu w rb. wyniesie prawdopodobnie około 28 milj. kg., gdy w r. ub. wynosiło 20 milj. Dla zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej Kresów wschodnich Polski Monop. tyt. zamówił w Rosji sowieckiej znaczne partje, kilkaset tysięcy kg. t. zw. „machorki".

Angielski bilans handlowy. Urząd statystyczny „Board of Trade" ogłasza zmiany, wzle w handlowym bilansie angielskim w związku ze strajkiem węglowym. Tegoroczny lipcowy import węgla wyniósł 2.319.157 ton wartości 1.117.995 funtów, podczas gdy w tymże samym miesiącu roku ub. wwieziono tylko 360 ton za sumę 418 funtów. Eksport natomiast węgla za lipiec stanowi 7380 ton, podczas gdy przed rokiem przekroczył on 4.400.000 ton, czyli 4.465.000 funtów.

Podatki we Francji. W ciągu lipca wpłynęło do kas skarbowych z tytułu pośrednich oraz bezpośrednich podatków około 3 miljardów 000 miljonów franków, czyli o miljard więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Pomiędzy 1 a 10 sierpnia wpłaconych zostało przeszło 300 miljonów franków jako przedterminowe raty za 1926 rok.

Bezrobocie maleje. W tygodniu ubiegłym liczba bezrobotnych w państwie spadła o dalsze 4.285 osób. Nowe większe partje robotników przyjęto w przemyśle górniczym i włókienniczym. Bez pracy pozostaje jeszcze w Polsce około 251.000 ludzi.

Porty włoskie dla towarów polskich. Pomiędzy rządem polskim a rządem włoskim trwają obecnie narady w sprawie udostępnienia kilku portów włoskich dla eksportu naszych towarów, głównie węgla. Przebieg narad jest pomyślny.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9,02
Dolar — 8 99
Lodyn — 43 90
Paryż — 24 63
Wiedeń — 128,
Praga — 26 84
Włochy — 29 48
Szwajcarja — 175,00
Holandja — 362 45
Belgja — 24 58
Sztokholm — 242,00

Tunel pod cieśniną Gibraltarską.

Z inicjatywy króla Alfonsa XIII rząd hiszpański zajął się obecnie sprawą urzeczywistnienia opracowanego już w 1918 r. projektu budowy tunelu pd cieśniną Gibraltarską.

Zły stan finansów hiszpańskich i powikłane stosunki polityczne nie pozwalały wówczas projektu urzeczywistnić. Obecnie jednak za budową tunelu przemawiają takie względy, jak ułatwienie komunikacji z terytorjum pokonanych Riffenów i uniezależnienie się od wpływów angielskich na cieśninie, Anglicy bowiem posiadają — jak wiadomo — Gibraltar, potężną twierdzę na południowym cyplu Hiszpanji, panującą działami swemi nad całą cieśniną.

Tunel rozpoczynałby się na wybrzeżu hiszpańskiem u portu Tarifa, co się zaś tyczy końca jego na wybrzeżu marokańskiem, to istnieją do wyboru dwa punkty, z których jednym jest twierdza hiszpańska, Ceuta, położona naprzeciwko Gibraltaru.

Długość tunelu razem z dojazdami wynosiłaby 25 kilometrów, co przy szybkości pociągu 80 kilometrów na godzinę pozwoliłoby przejeżdżać pod cieśniną w ciągu 20 minut.

Doświadczenia, nabyte przy budowie tunelów pod górami: Mont Cenis, św. Gotarda, Arlbergier i Simplonem wykazały, że średnio budowa metra takich tunelów kosztowała 4.415 franków złotych. Ze względu wszakże na większe trudności, jakie nastręcza budowa tunelu podmorskiego, przyjęto, że koszt budowy metra tunelu pod cieśniną Gibraltarską wyniesie 10.000 franków złotych, a zatem budowa całego tunelu pochłonęłaby sumę 250 miljonów franków złotych.

Po ukończeniu tunelu będzie można przejechać z Paryża do Saint Louis w Senegalu w ciągu trzech dni, bez przesiadania. Gdy zaś będzie gotowa wielka, angielska kolej transafrykańska, przejazd z Londynu do Kapstadu skróci się do dni kilkunastu.

Wobec tego budowa tunelu pod cieśniną Gibraltarską mogłaby mieć dla handlu doniosłość niemal równą przekopaniu kanału Suezkiego.

Rzeczy ciekawe.

DONIOSŁY WYNALAZEK.

Znany fizyk, Langevin, wykładający w paryskim College de France, wynalazł aparat, umożliwiający, przy pomocy fal radjoelektrycznych, momentalne określenie głębokości morza, odległości od skał podwodnych, gór lodowych etc. Wynalazek ten posiada doniosłe znaczenie w dziedzinie bezpieczeństwa żeglugi morskiej.

AEROPLAN NARZĘDZIEM ROLNICZEM.

Po raz pierwszy dokonano próby zastosowania lotnictwa w uprawie rolnej. Aeroplan polał kartoflisko specjalnym roztworem, zapobiegającym tak zwanemu „rakowi ziemniaczanemu". Lotnik w przeciągu 25-ciu minut wykonał pracę, wymagającą w normalnych warunkach 2 dni czasu.

SŁOŃCE KURCZY SIĘ.

Na odbywającym się obecnie angielskim kongresie naukowym w Oksford wygłosił znakomity astronom, sir Olivier Lodge, referat o zanikaniu materji, oraz energji słonecznej. Na zasadzie długoletnich ścisłych badań, oraz wyliczeń, uczony angielski stwierdził, że słońce „traci na wadze" 4 miljony ton na sekundę, czyli 345.000 miljonów ton dziennie. „Jasnem jest wobec tego" — zakończył swoją prelekcję sir Lodge — „że słońce skazanem jest ostatecznie na zupełną zagładę". Na pocieszenie ludzkości dodał flegmatycznie znakomity astronom, że o ile strata postępować będzie w tem samem tempie, katastrofa wydarzy się dopiero za.. 3 miljony wieków. Nie należy grać na zniżkę akcyj słonecznych, gdyż na zyski trzebaby było zbyt długo czekać!

ZACHĘCAJĄCE PROSPEKTY.

Turystyczne agencje amerykańskie wysyłają do swych klijentów prospekty, zachęcające ich do wyjazdu do Francji, do kraju niesłychanej taniości i obfitości. Oto tekst jednego z tych prospektów, ułożonego przez agencję turystyczną Millikan et Co. w N. Yorku: „Amerykanin, zwiedzający Paryż, może otrzymać za 1 dolara: cztery galony piwa, lub dwa galony wina, butelkę szampana, fotel w Komedji Francuskiej, obiad w pierwszorzędnej restauracji na 2 osoby, przejażdżkę w taksówce 330 kilometrów, elegancki kapelusz słomkowy. Za tę samą sumę może również kupić dwa funty mięsa, trzydzieści funtów chleba, 60 funtów kartofli. Za tegoż dolara może przejechać pociągiem 80 kilometrów w pierwszej klasie".

ODZNACZENIE PSA.

Prezes włoskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami odwiedził generała Nobile, by wręczyć złoty medal oraz patent nadawczy psu znakomitego aeronauty, jako pierwszemu przedstawicielowi tej rasy, który odwiedził biegun północny.

Wrażenia z podróży.

W opróżnionej stolicy króla puszczy.

Wspomnienie o samowładcach. — Maszynistki firmy Century. — Narodowy park natury. — Bóle i radości mieszkańców puszczy. — Królestwo żubra

(Korespondencja własna „Iskry")

Białowieża, 21 sierpnia.

Na wielkiej, trawą zarosłej polanie, okolonej ciemną ramą lasów, leży Białowieża, której linja domów zakończona jest parkiem i pałacem ze strzelistą, zdaleka widoczną wieżyczką.

Park i pałac, utrzymywany z nadzwyczajną starannością, są jedynemi pozostałościami po samowładcach Rosji, którzy za przykładem królów polskich zjeżdżali często do Białowieży, aby na przeczystem łonie natury zapolować na dziki, sarny, jelenie, a czasem i

żubra, króla tej puszczy,

odebrać stadu i następnie wypchanego postawić w tutejszem muzeum przyrodniczem.

— Pamiętam, panoczku, jak tu Aleksander III zjeżdżał — opowiada gajowy, który z polecenia zarządu lasu oprowadza zwiedzających. — Mikołaj przyjeżdżał co czwarty rok, a z carem wielcy książęta. Mikołaj mieszkał w pałacu, a wielki książę Mikołaj Mikołajewicz (późniejszy generalissimus w czasie wojny) w świckim domu. Dom ten dlatego się nazywa świckim, bo tu świta cesarska mieszkała. Mikołaj Mikołajewicz nie chciał mieszkać w jednym pałacu z carem, bo mawiał: „O czom ja budu

z takim durakom

razgawariwat". Weselej, panoczku, było, kiedy sami wielcy książęta bawili bez cara. Wina i koniaki rzekami się lały i piękne damy z Pietierburga przyjeżdżały...

— Ale do parku, jak teraz, nie wolno było chyba każdemu wchodzić?...

— Broń Boże! Na parę tygodni przed przyjazdem cara, syszczyki (tajna policja) chodzili po wsiach białowieskich i kto był nietutejszy, tego zaraz przegnali. I wszędzie pełno kozaków, że ruszyć się nie było można. Strasznie srogo było, panoczku.

Zmieniły się czasy!... Bez kozaków i bez „syszczyków" przyjechał niedawno do Białowieży marszałek Sejmu, Rataj, aby przez tydzień, siedząc wśród ciszy parku, lub w nieskazitelnie pierwotnej głuszy leśnej w narodowym parku natury, uspokoić nerwy po wypadkach majowych. Białowieża jest bowiem

idealnem miejscem wypoczynkowem

dla tych, którzy na krótko chcą uciec przed ludźmi i zetknąć się z kojącym widokiem natury, choć długo tu siedzieć nie należy, bo miejscowość jest nieco malaryczna.

Po zwiedzeniu muzeum, w którem poznać można częściowo florę i faunę Białowieży, trzeba iść parkiem ku dużej polanie, za którą rozpoczyna się narodowy park, natura, puszcza prawdziwa, skąd gałązki nikomu nie wolno wynieść, ani trawki skosić, ani zwierza upolować,

choćby to nawet był sam minister

i gdzie gospodarstwa natury nie poprawia ręka ludzka, pozostawiając drzewom i zwierzynie wszelakiej swobodę nieograniczoną. Ten park natury ciągnie się na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst, jako że przecież musi być gdzieniegdzie jeszcze skrawek ziemi, kędy przedsiębiorczość i wiedza człowieka nie zaprowadzają własnego ładu, przeszkadzając naturze w jej rządach od prawieków niezmiennych.

W drodze do parku, czyli tak zwanego rezerwatu, psuje nieco nastrój stuk maszyny do pisania, na której

anemiczne Angielki

przepisują w pałacu listy firmy „Century" mającej umowę z Rządem co do eksploatacji lasów.

— Ależ my puszczy nie niszczymy — uspokajają w nadleśnictwie — nie zniszczył jej car, ani bolszewicy,

tembardziej nie zrobią tego Polacy.

Firma „Century" narazie lasu nie wycina i wogóle nie wiadomo jeszcze, jak będzie. Pozatem gospodarka leśna prowadzona jest racjonalnie.

Wobec tego z lżejszem już sercem można przebiec polanę, aby się znaleźć w puszczy, w tej krynicy najczystszych i niezapomnianych wrażeń.

Ktoś puszczę białowieską nazwał

leśnym Wawelem.

Nie słuszniejszego i nie trafniejszego.

Jak mury Wawelu mówią o wielkiej królewskiej przeszłości i są kamienną arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty, tak puszcza w niezmienionej odwiecznej swej szacie, przeciwstawia się teraźniejszości, budującej radjoaparaty, ujarzmiającej przestrzeń i wznoszącej miljonowe osiedla ludzkie. Gdzieś tam za tą zieloną ścianą,

za tą olbrzymią armją dębów,

olch, grabów, lip i wiązów pulsuje gorączkowe życie ludzkie. Gdzieś tam na rojnych i gwarnych ulicach przelewa się tłum ludzki, trąbią samochody, dzwonią tramwaje, gwiżdżą syreny fabryczne... Gdzieś tam walczą o chleb i sławę, padają klątwy i złorzeczenia, giną wielkości i z nizin wyrastają nowe... Gdzieś tam przy stolikach panowie w binoklach czytają gazety, pijąc pół czarnej przy dźwiękach jazz-bandu i seksafonu.

A tu cisza, ale tylko dla tego, kto nie zna puszczy, nie rozumie jej i nie odczuwa tego życia, co wre i dyszy niemniejszą

jeśli nawet niewiękazą namiętnością,

niż w stolicach ludzkich.

— Ot widzicie, panoczku, cud natury. Dąb, zwyczajny dąb! Stoi on tu sobie już pewnie 500 albo i więcej latek. A tu mu z pod jego pnia, z tego samego miejsca, gdzie dąb rośnie, wyszedł na świat boży taki oto potężny świerk.

Dąb stoi prosto, a świerk nieco pochyły tworzy z dębem kąt ostry, przyczem korzenie tych dwuch olbrzymów tak się poplątały, szczególnie zaś grube korzenie świerka tak dokoła prawie otoczyły pień dębu u samego dołu,

jakby ci dwaj rycerze toczyli walkę o byt,

o prawo do życia. Korzenie ich, niby pogięte ramiona wpiły się w siebie wzajemnie i bój trwa od lat wielu, aż przecież wkońcu ktoś ulec musi.

— Bo to, panoczku, świerki to bardzo naród wojowniczy — mówi gajowy — im tu ciężko żyć w tym liściastym lesie. Pokaże się to przy ziemi maleńkie, to długi czas słońca nie ma, bo mu zasłonią dęby i olchy. Ale niech jeno ma siłę i walczy a trochę podrośnie... Ho,ho! Żadne go już wtedy drzewo nie dogoni. Patrzcie jaki to ten wielgaśny... 50 metrów jak nic.

Okazuje się, że świerki to „naród" nietylko bitny, ale i przemysłowy. Bo cóż to znowu za widok. Stary, mchem cały pokryty dąb, na jednej z swych potężnych ramion-gałęzi

na wysokości 10 metrów nad ziemią

dźwiga świerka.

— No, i pomyślcie, panoczku, czy to nie tak, jak między ludźmi? Dąb jest staruszek, ma pewnie 1100, albo 1200 latek, nie ma już liści, tylko mchem jest pokryty, niby człowiek na starość siwizną. Wiatr nim nie kołysze i staruszek ruszyć się nie może. Skorzystał z tego świerk i znalazł sobie miejsce na jego gałęzi, żeby być bliżej słońca. To nieładnie tak karmić się sokami bezbronnego staruszka. Ale cóż robić... każdy chce żyć...

Takeśmy oto gwarząc, szli ścieżynami leśnemi, przyglądając się utajonemu życiu puszczy, dramatom i radości jego mieszkańców.

Wilki są w tych puszczańskich ostępach, sarn i jeleni dużo, a dzików chyba najwięcej. Orła nierzadko spotkać można, co ciemnym i groźnym jest punktem wśród nieprzeniknionej gęstwiny zielonej.

Jeno niema tego, co królem nietykalnym był tego państwa o szumiących wiekuistą pieśń szczytach drzew tysiącletnich.

Wywieziony na zachód Polski

jakoś dotąd nie wraca żubr,

o którym tu krążą legendy nadziwniejsze, a pełne czaru i wielkiej miłości dla tego zwierza groźnego na oko, a przecież nie czyniącego człowiekowi krzywdy, gdy go zostawić w spokoju.

— Ale z drogi nie zejdzie nikomu — mówi o żubrze ze szczerym sentymentem przewodnik. — Tak już jest. Stanie na środku drogi i ani z miejsca, jeno potrząsa brodą i patrzy srogo na człowieka. Ale jak go ten ominie, to i żubr pójdzie swoją drogą. Taki jest, kiedy się go napotka samego, ale kiedy stado, to zaraz uciekają.

— To dziwne, przecież gdy jest ich więcej, to się bać nie powinny.

— Ho! ho! panoczku, kiedy to tak, jak między ludźmi:—sam jest, to myśli sobie, a nuż się uda. A jak gromada, to niech tylko jeden stchórzy i zacznie uciekać, to i najodważniejszy straci głowę i kryje się, gdzie może.

— — — — — — — — — —

Aż dziw, że do puszczy Białowieskiej **nie odbywają się pielgrzymki turystyczne.** Ten jeden z największych skarbów narodowych, dość łatwo dostępny, bo połączony ze światem linją kolejową, jest, jeśli nie bardziej interesujący, to w każdym razie niemniej, niż Tatry, wybrzeże nadbałtyckie, czy wschodnie Karpaty.

Często się tu zdarzy gość zagraniczny, od czasu do czasu wycieczka szkolna się zjawi, ale przecież o puszczy nie jest tak głośno wśród turystów, jak np. o Pieninach lub Szwajcarji Kaszubskiej.

A warto tu przyjechać i błądzić wśród bezbrzeżnej kolumnady drzew, u których stóp leży rdzawy już w sierpniu dywan paproci i olbrzymie zwały dębów i lip, przewróconych huraganem, lub zżartych wiekiem sędziwym. Warto i trzeba zwiedzić puszczę, gdzie nad głową wierzchołki brzóz drobnemi liśćmi nucą harmonijną pieśń życia bujnego i wspaniałego w swej różnorodności i bogactwie wiecznie nowych form i opowiadają światu szumem niemilknącym chwałę własnej cudowności i mądrość Tego, który tchnął duszę w to niepodzielne królestwo natury.

K. Ćwierk.

Ze świata.

WIEDEŃ MIASTEM STARYCH KAWALERÓW.

Słusznie użalają się wiedenki iż grozi im staropanieństwo. Liczba małżeństw stale topnieje. W b. roku zawarto o 50 proc. mniej małżeństw niż w najkrytyczniejszych dla hymenu latach wojennych. Natomiast wzrasta stale liczba starych kawalerów. Wedle urzędowego spisu ludności w Wiedniu żyje 150 tysięcy mężczyzn, którzy powinni być mężami i ojcami rodzin! Są to przeważnie ludzie na stanowiskach których dochody wystarczają na założenie ogniska domowego. Uczony statystyk, który ogłosił te cyfry, zastanawia się nad powodami tego masowego starokawalerstwa i dochodzi do wniosku, iż powojenne panny rozwinąwszy swój intelekt w wielu kierunkach, straciły umiejętność [illegible]owania sobie mężów.

CZŁOWIEK, KTÓRY WSIADŁ DO FAŁSZYWEGO AEROPLANU.

Przykrą jest rzeczą, jeżeli człowiek wsiądzie do fałszywego pociągu, ale w każdym razie pomyłkę tę o wiele łatwiej jest naprawić, aniżeli wtedy, gdy pasażer pomyli się co do samolotu.

Przed kilku dniami pewien francuski kupiec wysiadł na londyńskiem lotnisku ze samolotu, obejrzał się wokół zdumiony i zapytał: „Boże mój, gdzie jesteśmy?" Gdy mu oświadczono, że znajduje się w Londynie, jęknął przerażony: „Ależ ja przecież chciałem dostać się do Paryża!"

Okazało się, że kupiec ten w Brukseli wsiadł do niewłaściwego aeroplanu, pomimo, że posiadał bilet na linję lotniczą Bruksela—Paryż. Dopiero gdy się znalazł na lotnisku w Londynie, uderzył go zmieniony wygląd miasta. Z lotu ptaka nie zauważył żadnej różnicy, a zresztą i tak trudno byłoby mu wysiadać w powietrzu.

Zdaje się, że jest to pierwszy w kronikach komunikacji lotniczej wypadek, aby pasażer zajechał nie do tej miejscowości do której miał wyjechać. Zarząd towarzystwa komunikacji lotniczej z powodu wielkiego natłoku pasażerów zarządził obecnie ścisłą kontrolę biletów, aby w przyszłości uniknąć takich przykrych nieporozumień.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż większych objektów w z inwentarza kop. „Łagisza" (lokomotywy, motory, pompy, maszyn etc.), odbywać się będzie w dniu dzisiejszym o godz. 3 pop. w kancelarji syndyka adw. Kozielskiego Sosnowiec, 3 Maja 7. 4810

Kupię okazyjnie pianino znanej firmy w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do adm „Iskry" „N 25" w Sosnowcu. 4784-1

Maszyna „Singera" szafkowa do sprzedania ul Dęblińska 11 gospodarz 4812

Motory 3 konny i 27 koni sprzedam ul. Piłsudskiego 60 Bujakowski. 3811

Bolesław Grochowski zgubił kartę powołania, wydaną przez Komisję Poborową w Będzinie. 4809

Sprzedam 2 obligacje, cena przystępna. Wiadomość Konstantynowska 21, Br. Pawiński. 4798-2

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Mieszkanie trzy pokoje z kuchnią w Sosnowcu do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia adm „Iskry" pod „Dogodne Warunki". 4765-2

Poszukuję pokoju z kuchnią ewentualnie 2 pokoje z kuchnią od zaraz. Oferty składać w gimnazjum żeńskiem 3-go Maja 10 w Dąbrowie. 4900

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna wykwalifikowana panna do 6-cio letniej dziewczynki ze świadectwami. Wiadomość: Sosnowiec Kowalska 14. 4792

Potrzebni robotnicy i robotnice do cegielni Wieczorka w Sosnowcu. 4793-2

Chłopiec inteligentny do pomocy i posyłek potrzebny do księgarni Dippel, Orla 24 4795

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Panienka inteligentna z 4 ro kl. wykształceniem poszukuje posady kancelistki, maszynistki, kasjerki, lub samodzielnej ekspedjentki od 1 września, miejscowość obojętna. Łaskawe Zgłoszenia „Iskra" Dąbrowa dla „Samodzielnej". 4804

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 20

Różne.

10 groszy za wyraz.

1 września otwiera pensjonat dla starszych panienek w Warszawie Jana z Piotrkowskich Straszkiewiczowa. Kuchnia smaczna, opieka dobra, pianino na miejscu Zgłoszenia Sienna 22 4749-1

Zamienię samochód 5-tonowy Daimler-Mercedes w ruchu na osobowy, lub maszyny do warsztatu mechanicznego. Sosnowiec, Konrada Promyka 1, Kopczyńska. Również są do wynajęcia szopy murowane na garaże, składy, stajnie, cetera 4805-2

Fortepian krótki, czarny tanio sprzedam. Udzielam również lekcji na pianinie. Wiadomość. Dąbrowa-Górnicza, Stacyjna 6. 4799-2

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Janowi Majerczykowi skradziono: kartę poboru i kartę pozaakontygentową, wydane przez Komisję Poborową w Będzinie. 4756-1

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów na imię Molenda Stanisław. 4708-1

Balas Franciszek zgubił dowód osobisty kolejowy nr. 1928 — i bilet roczny 4712-1

Skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Żywiec, na imię Jan Pencikiewicz 4717-2

Gęgotek Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4720-1

Judka Krakowski, Ostrogórska 1 r. 1905, zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4724-1

Witczyk Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Stanisław". 4770-2

Skradziono książeczkę wojskową na nazwisko Nowak Franciszek ul. Będowa 33. 4777-2

Nowakowski Stefan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 480

Fiszer Szajnberg zgubił legitymację tragarską nr. 25. 4787

Ludwik Twardokęs zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty i książeczkę wydaną przez Kasę chorych w Sosnowcu. 4803-2

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 22. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Ubiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.